

WYBORY

19 września 1993 roku w całym kraju odbyły się wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Na naszym terenie głosowano w trzech obwodach-Osie, Tleń i Brzeziny. Poniżej publikujemy wyniki wyborów w gminie Osie, obliczone na podstawie danych ogłoszonych przez poszczególne komisje obwodowe. Dla porównania podajemy wybrane liczby z województwa bydgoskiego i kraju.

WYBORY DO SEJMU

Liczba osób uprawnionych 3668
Liczba głosujących 1890 - 51,53% /woj.57,15%
kraj 52,08% /
Liczba głosów nieważnych 254 - 13,44% /bardzo
dużo/

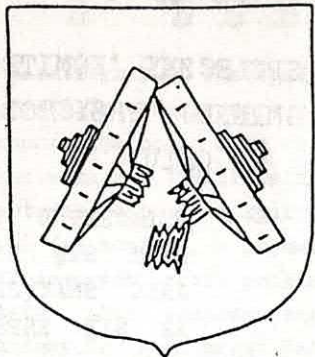
Liczba głosów ważnych 1636
Poszczególne komitety wyborcze uzyskały następującą liczbę głosów:

1. Porozumienie Centrum 84 głosy-5,13%
/woj.6,80% kraj 4,42% /
 2. Katolicki Komitet Wyborczy "Ojczyzna" 75 głosów-4,58% /woj.6,13% kraj 6,37% /
 3. Polskie Stronnictwo Ludowe-Porozumienie Ludowe 27 głosów
 4. Konfederacja Polski Niepodległej 67 głosów-4,10% /woj.3,77% kraj 5,77% /
 5. Sojusz Lewicy Demokratycznej 367 głosów-22,43%
/woj.29,41% kraj 20,41% /
 6. Polskie Stronnictwo Ludowe 265 głosów-16,20%
/woj.11,02% kraj 15,4% /
 7. Kongres Liberalno-Demokratyczny 40 głosów
 8. Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" 65 głosów
 9. Unia Demokratyczna 168 głosów-10,27%
/woj.10,22% kraj 10,59% /
 10. Bezpartyjny Blok Wspierania Reform 101 głosów
-6,17% /woj.4,67% kraj 5,41% /
 11. Unia Pracy 95 głosów-5,81% /woj.6,79%
kraj 7,28% /
 12. Unia Polityki Realnej 45 głosów
 13. Polska Wspólnota Narodowa-Polskie Stronnictwo Narodowe 6 głosów
 14. Polska Partia Przyjaciół Piwa 4 głosy
 15. Koalicja dla Rzeczypospolitej 25 głosów
 17. Partia X 121 głosów-7,40% /woj.3,25%
kraj 2,74% /
 19. Samoobrona-Leppera 77 głosów
 22. Naczelna Organizacja Techniczna-Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych 4 głosy
- Największą liczbę głosów uzyskali kandydaci:
Jan Rulewski/Unia Demokratyczna/ 133 głosy
Janusz Władysław Zemke/SLD/ 95 głosów
Anna Danuta Bańkowska/SLD/ 79 głosów
Stanisław Barłóg/PSL/ 55 głosów
Wiesław Mikołaj Wróbel/Partia X/ 55 głosów
Marian Feliks Mindak/SLD/ 52 głosy.

/dokończenie s.2/



GŁOSIA



S INFORMATOR

3/93

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
BORÓW, TUCHOLSKICH
KOŁO TERENOWE Nr 1 w OSIU

Z OBRAD RADY

GMINY



Od ostatniego wydania "Głosu Osia" ośmiokrotnie spotykała się Rada Gminy na obradach plenarnych. Równolegle odbyło się kilka spotkań radnych w trakcie, których wypracowywano stanowisko Rady w sprawach najtrudniejszych czy wymagających szerszej konsultacji i omówienia. Ponieważ, praca Rady w minionym półroczu, chociażby ze względu na emocje jakie wzbudziło złożenie z urzędu Wójta Gminy i wybór nowego, jest społeczności gminnej raczej znana, z kronikarskiego tylko obowiązku pragniemy przedstawić problematykę poszczególnych sesji i podjęte na nich decyzje:

Sesja XXV odbyła się 29 kwietnia. Rada Gminy przyjęła w jej trakcie sprawozdanie z realizacji budżetu za rok 1992 i udzieliła absolutorium Zarządowi Gminy. Podjęła uchwały w sprawach: budowy ulicy Targowej, zniesienia opłat za korzystanie z gminnego wysypiska śmieci i zmiany prowidzi dla inkasenta na targowisku. Poza tym dokonano wyboru zastępcy przewodniczącego Rady, którym został p. Roman Waśkow-

/dokończenie s.4 /





Drodzy Czytelnicy!

Redakcja "Głosu Osia", pragnąc jak najszerzej informować o wydarzeniach w gminie, poszukuje współpracowników, najchętniej w miejscowościach poza Osiem.



W Y B O R Y

W całym województwie najwięcej głosów uzyskali: A. Bańkowska 40936, Janusz Zemke 33234 i Jan Rulewski 31270.

Zgodnie z ordynacją wyborczą posłami do Sejmu z woj. bydgoskiego zostali: A. Bańkowska, J. Zemke, G. Gruszka, B. Hyla, W. Deręgowski i Z. Cybulski z SLD, M. Kurnatowska i S. Ciesielski z PSL, J. Rulewski i M. Zajączkowska z Unii Demokratycznej oraz P. Pankanin z Unii Pracy.

WYBORY DO SENATU

Liczba osób uprawnionych 3668

Liczba głosujących 1890 - 51,53%

Liczba głosów nieważnych 85 - 4,5%

Liczba głosów ważnych 1805

Poszczególni kandydaci uzyskali następującą liczbę głosów:

1. Kornel Ignacy Ceglarski/Kom. Wyb. K. Ceglarskiego/ 53 głosy
2. Grażyna Jolanta Ciemiak/SLD/ 313 głosów-10,09% /woj. 14,49% /
3. Jerzy Cyganiak/BBWR/ 130 głosów
4. Bogdan Gorzycki/Stron. Demokratyczne/ 79 głosów
5. Jerzy Grześk/Samoobrona/ 200 głosów
6. Jerzy Henryk Harendarski/Unia Demokratyczna/ 190 głosów
7. Janusz Tadeusz Kaczmarek/BKW Polska Godność/ 656 głosów-21,14% /woj. 2,83% /
8. Ryszard Kaczmarek/KPN/ 242 głosy
9. Józef Kałużny/KL-D/ 158 głosów
10. Dorota Maria Kempka/SLD/ 307 głosów-9,89% /woj. 14,88% /
11. Zdzisław Czesław Kostkowski/ZChN./ 96 głosów
12. Roman Paweł Kotzbach/Solidarność/ 174 głosy
13. Wojciech Mojzesowicz/PSL/ 265 głosów
14. Janusz Andrzej Stajszczak/Kom. Wyb. "Niezależne Bydgoskie Forum Gospodarcze"/ 102 głosy
15. Edwin Andrzej Warczak/Kom. Wyb. "Zjednoczenie Polskie"/ 60 głosów
16. Stanisław Witek/Polska Partia Przyjaciół Piwa/ 78 głosów.

Senatorami z woj. bydgoskiego zostały D. Kempka i G. Ciemiak z SLD.

opr. Józef Malinowski

SPOŁECZNY KOMITET POMOCY GMINNEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ W OSIU

" SZLACHETNE ZDROWIE,
NIKT SIĘ NIE DOWIE,
JAKO SMAKUJESZ,
AŻ SIĘ ZEPSUJESZ..."

W dniu 21 września 1993 r., na zebraniu członków-założycieli powołany został Społeczny Komitet Pomocy Gminnej Przychodni Lekarskiej w Osiu.

W wyniku przeprowadzonych wyborów ukonstytuował się Zarząd S.K.P. G.P., w następującym składzie:

- | | |
|---------------------|-------------------|
| Andrzej Płomiński | - przewodniczący, |
| Bogusław Wiśniewski | - sekretarz, |
| Bożena Łokczewska | - skarbnik, |
| Bogdan Apczyński | - członek, |
| Irena Bławat | - członek, |
| Mieczysław Gawron | - członek, |
| Lidia Kujawa | - członek, |
| Tadeusz Szydłowski | - członek. |

Na ogólnym zebraniu członków-założycieli zatwierdzono statut S.K.P.G.P. w Osiu. Siedzibą "Komitetu" jest Gminna Przychodnia Lekarska w Osiu 86-150, ul. Dworcowa 7, tel. Osie 29-517. Komitet powołany został w celu finansowego i rzeczowego wsparcia Gminnej Przychodni Lekarskiej, ze szczególnym uwzględnieniem doposażenia sprzętowego oraz rozszerzenia świadczonych usług medycznych. Pomoc finansowa ma na celu między innymi poprawę obsługi pacjentów korzystających z przychodni lekarskiej w Osiu, zakup podstawowych materiałów sanitarnych, stomatologicznych oraz pokrycie innych niezbędnych potrzeb.

Za pośrednictwem "Głosu Osia" apelujemy do mieszkańców, zakładów pracy i instytucji z terenu gminy o wyrozumiałość i pomoc materialno-finansową.

Do Państwa mieszkań trafić mogą przedstawiciele Społecznego Komitetu Pomocy Gminnej Przychodni oraz pracownicy Przychodni Lekarskiej w Osiu zbierający dobrowolnie deklarowane przez mieszkańców kwoty pieniężne:

N I E O D M A W I A J C I E I M P O M O C Y I
Wszelkie deklaracje finansowe składać można również u sołtysów wszystkich sołectw z terenu naszej gminy oraz bezpośrednio na konto nr 909387-106731-271 BS Osie.

Wszystkim, którzy zdecydowali się wesprzeć finansowo naszą akcję, serdecznie dziękujemy!

Sekretarz S.K.P.G.P. w Osiu
Bogusław Wiśniewski.



Z ZEBRAŃ WIEJSKICH.

Na przełomie października i listopada odbyły się zebrania wiejskie. Ich zasadniczym celem było podsumowanie dokonań mijającego roku oraz określenie planów sołectw na rok 1994. Powstały w ten sposób rejestr potrzeb zostanie rozpatrzony przez Radę Gminy i jej komisje, a po uwzględnieniu możliwości finansowych będzie podstawą do opracowania budżetu i planu gospodarczego na nowy rok kalendarzowy. Tak więc przed Radą stanie trudny problem pogodzenia aspiracji poszczególnych wsi, określenia, które postulaty są pilniejsze. Rozstrzygnięcie czy ważniejsze są potrzeby kulturalne, czy gospodarcze, estetyzacja wsi czy budowa wodociągów, czy ważniejszy jest wodociąg w Brzezinach czy w Łątku, czy należy wspomóc podupadającą materialnie "budżetówkę" to jest szkoły i służbę zdrowia czy strażę pożarną. Potrzeb jest bardzo wiele, a pieniędzy mało. Do tej pory mimo utyskiwań udało się obecnej Radzie osiągnąć dużo więcej nadzieję, że decyzje które podejmie wzbogacą jej dorobek i pozwolą zaspokoić większość potrzeb.

Okazuje się, że problemem całej gminy jest zaopatrzenie w wodę. Postulaty dotyczące budowy wodociągów zostały złożone w Łątku, Pruskich, Wałkowiskach, Jaszczu, Tleniu i w Osiu cierpiącym na okresowy niedobór wody /szczególnie latem / oraz dążącym do rozwiązania tego problemu także dla mieszkańców tak zwanych wybudowań, którzy do tej pory są takich udogodnień pozbawieni. Do ukończenia pozostaje też rozpoczęty w tym roku wodociąg w Brzezinach.

Inne problemy zgłaszane na zebraniach dotyczą poszczególnych wsi. I tak w Miedznie widzi się

konieczność wyremontowania mostu na Sobince, drogi prowadzącej z Miedzna do szosy Osie-Warlubie, i drogi przy śmieciowisku, przejazdu kolejowego na drodze Miedzno-Brzeziny, a także wykonania utwardzenia w miejscu zatrzymywania się autobusu oraz uporządkowania oznakowania dróg na terenie wsi, w tym ograniczenia prędkości do 40 km. W Brzezinach zwrócono uwagę na potrzebę remontu nawierzchni mostu na Sobince, oznakowania dróg w okolicach skrzyżowania szosy Osie-Swiecie z drogą do Brzezin, otwarcia Klubu Rolnika. W Jaszczu problemem jest brak przystanku autobusowego, oraz remont drogi do Nowego Jaszczu i przepustu na tej drodze. Wśród problemów Wierzychów za najważniejsze uważa się wyremontowanie remizy strażackiej, położenie chodnika z "Warszawy" do centrum wsi oraz szkody wyrządzane przez bobry. W Tleniu w centrum uwagi uczestników zebrania znalazły się problemy związane z organizacją przeglądów zdrowia dzieci szkolnych, utrzymaniem porządku na przystanku autobusowym oraz poprawą oznakowania dróg. W Radańskiej zwrócono uwagę na systematyczną dewastację drogi łączącej Osie ze Starą Rzeką przez samochody o dużym tonażu, szczególnie wożące drewno. W Osiu mówiono o konieczności dokończenia budowy boiska sportowego, problemach służby zdrowia, prawidłowym utrzymaniu drzew przydrożnych oraz oświetleniu ulicy Targowej. Oświetlenie wsi i dokończenie budowy świetlicy było obok wcześniej wspomnianej budowy wodociągu tematem zebrania w Pruskich, a w Łątku nieporządek powodowany przez przeprowadzane ulicami wsi krowy

M. Miesza

TELEFONIZACJA

Mamy już miesiąc listopad. Wbrew wcześniejszym oczekiwaniom zakończenie tego ambitnego zadania przedłuża się. Jednak mimo powolności w oddawaniu poszczególnych numerów telefonicznych należy odnotować wyraźny postęp.

Praktycznie przyłączono już wszystkich nowych abonentów z Osia, Miedzna, oraz Radańskiej. Obecnie trwa proces przyłączania abonentów z Brzezin, Żura i Wałkowisk. Trudno jeszcze dzisiaj odpowiedzieć na pytanie jak długo potrwają prace w tej części gminy, sądząc jednak po zaawansowaniu robót, koniec jest raczej bliski.

Równocześnie z przyłączeniem nowych abonentów Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych pod kierownictwem p. Jana Klimka prowadzi roboty liniowe w Starej Rzece oraz prace ziemne związane z połączeniem central w Osiu i Tleniu. Połączenie to umożliwi włączenie do automatycznej sieci telefonicznej abonentów z Tlenia, Wierzychów, Pruskich i Łątku. W tych miejscowościach postęp w budowie sieci telefonicznej jest najmniejszy. Jak zapewniła nas Dyrekcja T.P. S.A. w Bydgoszcy wkrótce i na ten teren wkroczą

jej pracownicy.

Do końca października Zarząd Społecznego Komitetu d/s Telefonizacji Gminy Osie przekazał na rzecz T.P. S.A. w Bydgoszcy 1.400.000.000 zł. Jest to prawie cała kwota zobowiązań finansowych ujęta w porozumieniu o telefonizacji naszej gminy.

Jednocześnie dzięki staraniom Zarządu Społecznego Komitetu uzyskano preferencyjny kredyt z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej Counter-preit Fund. Kredyt ten w wysokości 150 mln zł jest oprocentowany na 14% w stosunku rocznym. Z kredytu skorzystało 61 osób.

Korzystając z możliwości goszczenia na łamach Głosu Osia chciałbym dodać, że ogromne zaangażowanie się, a także spora dawka życzliwości od p. Tadeusza Gołńskiego - Dyrektora Rejonu Telekomunikacji Polskiej S.A. w Swieciu pozwalają żywić nadzieję, że niebawem temat telefonów przestanie budzić emocje, a sprawna łączność ułatwi życie każdemu użytkownikowi aparatu telefonicznego.



M. J. L.

Z GMINY

G M I N Y

Do jesieni trwały prace przy budowie wodociągów na terenie gminy. Najpierw ułożono 410-metrowy odcinek rurociągu w Miedznie. Jego powstanie było możliwe dzięki zaangażowaniu mieszkańców oraz 30-milionowej dotacji z Wydziału Melioracji i Urządzeń Wodnych Urzędu Wojewódzkiego. Ogólny, kosztorysowy koszt inwestycji wyniósł 60 mln złotych.

W połowie lata przy zaangażowaniu środków finansowych mieszkańców, Nadleśnictwa, gminy i dotacji z wyżej wymienionego źródła /20 mln/, rozpoczęto rozbudowę wodociągu w Brzezinach. Prace trwały do października i prowadzone były między innymi przez pracowników zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych. W efekcie powstało 1350 metrów wodociągu o kosztorysowej wartości 179 milionów złotych.



Dobiega końca budowa wysypiska śmieci we Wierzychach. Kosztem 800 milionów złotych /w tym 600 milionów dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska/ wykonano wyłożony folią zbiornik na odpady, zbiornik na ściekającą wodę i wewnętrzną drogę dojazdową. Do wykonania pozostało ogrodzenie i ulepszenie drogi dojazdowej.



Kontynuowana jest budowa oczyszczalni ścieków. W tym roku wykonano prace o wartości 2500 milionów złotych /od początku realizacji inwestycji wydano na ten cel 7200 mln złotych/ Do tej pory wykonano : staw zrzutowy, dwa stawy sedimentacyjne /odstojniki/, staw napowietrzania, agregatorownię i przepompownię. Do wykonania pozostały: jeden staw napowietrzania i zapasowy staw zrzutowy. Uruchomienie tej istotnej dla dalszego rozwoju Osia inwestycji przesunięto na wiosnę 1994 roku.



4 września zostały oficjalnie oddane do użytku gotowe elementy boiska sportowego, to jest: płyta główna, 400-metrowa bieżnia i urządzenia lekkoatletyczne. Wartość nakładów poniesionych w bieżącym roku na ten cel wyniosła ok. 100 mln złotych. Aktualnie udoskonala się nawierzchnię boiska treningowego, a w przyszłym roku planuje się dokończenie trybun i rozbudowę budynku socjalnego.



Zła pogoda nie pozwoliła gminnym ośrodkom rekreacyjnym w Tleniu wykonać planu dochodów. Na zakładaną sumę 160 milionów złotych dochody wyniosły 135 618 tys. zł :

ski, odrzucono rezygnację p. Andrzeja Kowalskiego z funkcji członka Zarządu, a zarzuty skierowane pod adresem panów Zbigniewa Kłopotka i Jana Pawlaka przez p. Andrzeja Płomińskiego przekazano do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej i na jej wniosek na następnym zebraniu plenarnym, oddalono.

XXIV sesja odbyła się w dwóch częściach. Pierwsza odbyła się 26 maja, druga 9 czerwca. W czasie obrad pierwszej dokonano oceny działania Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej pod kątem zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania na jego usługi. W dyskusji negatywnie oceniono postępowanie WOPS, który kieruje zbyt małe środki do gminy, zmuszając ją do dofinansowywania działalności GOPS z i tak skromnego budżetu gminy. Poza tym radni wnioskowali o: ograniczenie prędkości na ul. Młyńskiej do 40 km/h i znowelizowanie regulaminu targowiska /p. Zbigniew Kłopotek/, ograniczenie tonażu pojazdów poruszających się po ul. Młyńskiej do 5 ton /p. Andrzej Kowalski/, ukrócenie dzikiego budownictwa na działkach letniskowych /p. Mariusz Chudecki/. Rada podjęła też uchwałę o wydzierżawieniu na okres 5 lat ośrodka kempingowego przy ul. Czerskiej w Tleniu oraz uzupełniła skład Zarządu Gminy o osobę p. Janusza Herdera.

Efektom drugiej części sesji /9 czerwca/ było uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów budownictwa jednorodzinnego i usług we wsi Osie, oficjalne nadanie ulicy łączącej ul. Młyńską z ul. Sienkiewicza nazwy "Targowa" i podjęcie decyzji o nabyciu gruntów od p. Franciszka Pancka we wsi Wierchy i przeznaczeniu ich pod budowę wysypiska śmieci.

W czasie odbytej 30 czerwca XXVII sesji podjęto decyzje w sprawie podziału terenu gminy na obwoły głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu RP, ustalono na 10 w gminie ilość punktów sprzedaży na wynos napojów o zawartości alkoholu powyżej 4,5 %. W interpelacjach radni zwracali uwagę na kwestie : bazy sportowej na terenie Osia /p. Zbigniew Kłopotek/, prac związanych z planem przestrzennego zagospodarowania gminy /p. Mariusz Chudecki /, oznakowania dróg w centrum Tlenia /p. Roman Waśkowski/ i remontu chodnika przy ul. Kościelnej /p. Alojzy Jędrzycka/. Radni zgodzili się też z opinią wyrażoną przez Zarząd Gminy, że długotrwała choroba uniemożliwia p. Eugenii Lisieckiej wykonywanie obowiązków Wójta Gminy i jednogłośnie głosowali za wnioskiem o jej odwołanie.

XXVIII posiedzenie plenarne Rady zdominowała kwestia podjęcia uchwały w sprawie odwołania Wójta Gminy. Ostatecznie uchwałę taką podjęto jednogłośnie, a p. Zbigniewa Kłopotka upoważniono do przewodniczenia obradom Zarządu Gminy do czasu wyboru nowego wójta. Następnie przyjęto do realizacji wnioski radnego p. Mariusza Chudeckiego o sfinansowanie przez gminę istnienia trzeciego oddziału klas pierwszych w Szkole Podstawowej w Osiu. Złożono też interpelacje i wnioski. I tak p. Czesław Różyński postulował wybudowanie chodnika dla pieszych w okolicach poczty, p. Alojzy Jędrzycka wymuszenie na administracji do-

mów przy ul. Dworcowej /PKP/ właściwej eksploatacji szamb, p. Tadeusz Rytlewski dopilnowanie, aby zawartości szamb nie wylewano do rowów, natomiast p. Maria Wiśniewska zwróciła się do Rady o zaprowadzenie porządku na targowisku.

Po zakończeniu sesji radni spotkali się z dyrektorami szkół z terenu gminy. W toku spotkania omówiono różne koncepcje kierowania oświatą po przejęciu przez gminę.

Zasadniczym tematem XXIX sesji był wybór wójta. Do rywalizacji o to stanowisko przystąpili panowie mgr inż. Tadeusz Kempa i inż. Marcin Popielarz. W wyniku tajnego głosowania Wójtem Gminy Osie został mgr inż. Tadeusz Kempa. Tak więc po szesnastu latach najwyższy urząd w gminie objął ponownie mężczyzna. Poza tym Rada postanowiła nie przejmować z dniem 1 stycznia 1994 r. Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół i oddaliła postawiony przez p. Tadeusza Rytlewskiego wniosek o odwołanie przewodniczącego Rady.

Omówienie powyższe nie obejmuje jednak wszystkich zagadnień jakimi zajmowała się Rada Gminy na posiedzeniu w dniu 29 lipca. Wcześniej, już o godzinie 9⁰⁰ radni udali się w objazd po gminie w celu rozeznania w terenie możliwości rozbudowy infrastruktury turystycznej. Zlustrowano pod tym kątem Żur, Wałkowiska, Grzybek, Tleń i Starą Rzekę. W wyniku przeprowadzonego rekonesansu stwierdzono, że istnieje pilna potrzeba zatwierdzenia znajdującego się w końcowym stadium opracowania planu przestrzennego zagospodarowania gminy, a następnie powołania komisji lub zespołu roboczego, który zająłby się przygotowaniem koncepcji turystycznego wykorzystania walorów gminy.

Na XXX posiedzeniu plenarnym /2 września / radni uchwalili: zasady nabywania gruntów na rzecz mienia komunalnego, zasady przeznaczania nieruchomości komunalnych do dzierżawy i najmu, zasady zbywania nieruchomości komunalnych, regulamin targowiska gminnego, obniżenie do sumy 100 tys. zł za 1q ceny skupu żyta w II kwartale przyjętej jako podstawa do obliczenia podatku rolnego na drugie półrocze 1993 r., oraz wybory wójta gminy.

W trakcie obrad wiele emocji wzbudziła sprawa sprzedaży przez ZOZ domu przy ul. Młyńskiej zakupionego kiedyś przez gminę jako mieszkanie dla lekarza. Ostatecznie postanowiono zaskarżyć decyzję o sprzedaży w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Głównym tematem ostatniej, XXXI sesji, która odbyła się 3 listopada było przyjęcie miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Osie. Jak ważny jest to dokument przekonali się wszyscy, którzy planowali jakiegokolwiek przedsięwzięcia budowlane, a którym jego brak uniemożliwiał konkretne działania. Ponadto uchwalono regulamin korzystania z boisk sportowych oraz zmiany w budżecie gminy.

Marek Mieszała

Wiosną oddano do użytku zmodernizowaną ulicę Młyńską, wraz z parkingiem przy cmentarzu. Łączne wydatki na jej budowę wyniosły 1080 mln złotych, z tego w tym roku kalendaryzowym 670,6 miliona. Kontynuacją, a może lepiej uzupełnieniem tej inwestycji było wybudowanie za 285 mln ulicy Targowej, a następnie, krótko przed zimą, brukowanego łącznika między ulicą Młyńską a Rynkiem. To ostatnie było możliwe dzięki połączeniu wysiłków p. Mirosława Gzelli, który za 77 mln złotych zakupił materiały niezbędne do tej budowy oraz gminy, która pokryła koszty wykonania /64 236 tys. /.

W ten sposób zrealizowany został z należytą starannością bardzo długi „brodę” postulat mieszkańców Osia pragnących, aby ta część wsi nabrała cywilizowanego wyglądu, aby nie trzeba było idąc na cmentarz brnąć po kostki w błocie czy łamać podwozi pojazdów na potwornych wybojach ulicy Młyńskiej.

Przy okazji prowadzonych robót po raz kolejny można było podziwiać doskonałą organizację i fachowość prac prowadzonych przez firmę panów inż. Eugeniusza Baranowicza i inż. Jana Czekańskiego z Bydgoszczy, wykonawców wielu inwestycji z tej dziedziny na terenie gminy.



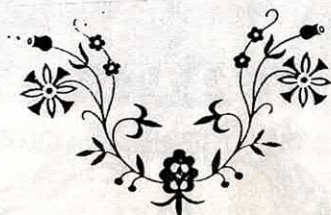
Wspólnym wysiłkiem gminy, Zarządu Dróg i Telekomunikacji wybudowano w Tleniu nowy chodnik na odcinku od mostu drogowego do dworca PKP. Wartość wykonanych prac wynosi 79 146 tys. złotych.



Poprawienie oznakowania ulic na terenie Osia kosztowało 20 milionów złotych, natomiast uporządkowanie terenów przy osiedlu Spółdzielni Mieszkaniowej - 10 milionów.



Jesienią rozpoczęto prace modernizacyjne przy drodze prowadzącej z Osia na Wybudowanie pod Nowe. W roku bieżącym planuje się wykonanie prac na odcinku 400 metrów, natomiast w roku przyszłym na pozostałych 1500 metrach. Wykonawcą inwestycji jest SKR w Osiu. Znaczący udział w jej realizacji zadeklarowali zainteresowani rolnicy.





STRĄŻACKIE LAURY.



W czerwcu, w Inianie zostały zorganizowane międzygminne zawody strażackie. Ochotnicza Straż Pożarna z Brzezin w ogólnej klasyfikacji zajęła czwarte miejsce, a wśród rywalizujących jednostek z naszej gminy brzezińscy strażacy okazali się najlepsi, potwierdzając kolejny już raz swoją sprawność i uzyskując prawo reprezentowania gminy w zawodach rejonowych.

Zawody rejonowe w Koronowie zostały zorganizowane w lipcu, przy bardzo niesprzyjających warunkach pogodowych. Wzięło w nich udział prawie trzydzieści jednostek. Pomimo rozegrania tylko dwóch konkurencji, strażacy z Brzezin nie zawiedli i w rejonie zdobyli doskonałe trzecie miejsce, a w ogólnej klasyfikacji międzyrejonowej - dziewiąte. Życzymy dalszych sukcesów, ale tylko w zawodach.

Andrzej Kowalski



ZE STAREJ KRONIKI - Manifestacja z okazji Święta Morza na Rynku w Osie./Północno-wschodnia część Rynku/.

WYCIECZKA PO BORACH.

Kontynuując publikację starych tekstów poświęconych terenowi gminy przedstawiamy fragment wydanego w 1924 roku "Ilustrowanego przewodnika po województwie pomorskim" /Mieczysław Orłowicz, Ilustrowany przewodnik po województwie pomorskim, Lwów-Warszawa 1924/.



Linia ta zbud. w r. 1906 przecina środek Borów Tucholskich, a stacje od Osia po Śliwiec służą za najdogodniejszy punkt wyjścia wycieczek w te lasy. Ludność czysto polska, kolonji niemieckich w tych okolicach niema.

Osie (18 km.), duża wieś o charakterze miasteczka o 2.800 m., w czem trzecia część ewangelików. Hotel Rajkowskiego. Wieś, która jest największą wsią powiatu świeckiego, jest centrem Borowiaków Borów Tucholskich. Niedługo był to punkt skrzyżowania głównych gościńców, prowadzących przez Bory Tucholskie. a znaczenie Osia upadło po wybudowaniu kolei. Tędy prowadziła główna droga do Prus Książęcych, którą w r. 1806 uciekał król pruski a za nim następował Napoleon. Kazał on rozszerzyć drogę, która nosi do dzisiaj nazwę drogi Napoleona. Parafia była tu jeszcze w XIII w., obecny kościół katolicki pochodzi z r. 1822, odnowiono go i rozszerzono w r. 1901. Część stara zbudowana jest z pruskiego muru wraz z wieżą, zaś nowe mury neogotyckie prezbiterium dostawiono wedle proj. arch. Saegerta. Jest nadto kościół ewangelicki z wysoką wieżą, mury z r. 1865, zbudowany kosztem towarzystwa Gustawa Adolfa.

Dla zwiedzenia Borów Tucholskich wskazaną jest wycieczka do Osieka (25 km. na północ), dokąd droga prowadzi bez przerwy lasem. Po drodze piękne, wąskie a długie jezioro Miedzno (80 m. n. p. m.), otoczone dość wysokimi zalesionymi brzegami. Przy północnym kącie jeziora stoi na jego zachodnim brzegu leśniczówka Orle Dwór, obok której rośnie wspaniała lipa. Północna część jeziora, zabagniona, roi się o rzadkich gatunków wodnego ptactwa. Spotyka się tu także hacze, czarne bociany i sokoly. Na łąkach nadbrzeżnych, piękne kwiaty. Na zachód od leśniczówki (5 km. na północ od Osia) leży Szczyrkowa. Jest to rewir leśny, który obejmuje parły lasu liściastego obszaru 190 ha., położoną wśród lasów sosnowych. Osobliwością Szczyrkowej są brekinie, wymierające już drzewo liściaste, którego tu jest jeszcze około 100 egzemplarzy w rewirze 210. Stanowią one rezerwat przyrody, a najpiękniejsza z brekin ma 26 m. wysokości i 240 cm. obwodu. Las ten szczególnie pięknie przedstawia się w jesieni, kiedy poczerwieniałe liście brekin barwnie odbijają od pożółkłych liści buków i zielonych dębów. Szczyrkowa jest często przedmiotem wycieczek przyrodników, a w niemieckiej literaturze naukowej posiada ze względu na swe osobliwości fauny i flory wiele monografij. Ze Szczyrkowej można powrócić wprost do Osia, lub ku zachodowi do Tlenia. Chcąc wycieczkę ułożyć jako półdniową należy iść 5 km. z Osia na wschód dawną drogą napoleońską aż do Sobińskiej rzeki, stąd na północ wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Miedzno do Orlego Dworu (3 km.), a po zwiedzeniu Szczyrkowej powrót do Tlenia (12 km.), ogółem 20 km. co zabierze 6-7 godzin czasu.

*Tleń (24 km.), centrum Borów Tucholskich, mała osada leśna nad Czarną Wodą, którą przekracza tor kolejowy po wysokim pięknym wiadukcie. Po budowie kolei zaczął się Tleń szybko rozwijać jako letnisko i miejsce wycieczkowe mieszkańców miast okolicznych, powstały też wille letników i restauracje. Pensjonat Schauera. Położenie wśród lasów, kąpiele w Czarnej Wodzie, mającej charakter rzeki górskiej, czyste powietrze leśne, obok wygodnego połączenia kolejowego, podnoszą wartość Tlenia jako letniska. Obok hotelu, który Niemcy nazywają kurhausem, park z restauracją letnią.

Piękna wycieczka na północ *doliną Czarnej Wody do oddalonej 6 km. leśniczówki Stara Rzeka. Czarna Woda tworzy tu piękną, głęboką wcięta dolinę leśną, przecinając morenę połodową. Z powodu dość znacznego spadku (2 m. na 1 km.) i głazów zaśmiecających dno rzeki ma ona charakter rzeki górskiej. Brzozi i zbrocza porasta las liściasty, w którym przeważają buki. Najwyższe miejsce doliny, nazwano Plektem. Ścieżki są po obydwóch brzegach rzeki. We wsi Stara Rzeka skromna gospoda. Także dalej na północ aż po Błędno, przedstawia się dolina Czarnej Wody bardzo romantycznie. Płyńcie ona tu wśród starego lasu. W rewirze 68 stoi na zachodnim brzegu rzeki na skraju łąk jedna z dwóch zachowanych starych sosen bartnych.

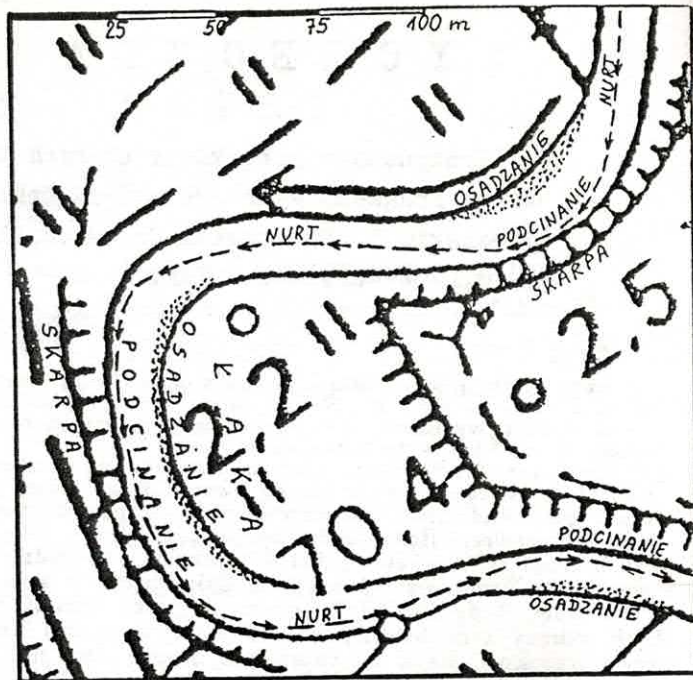
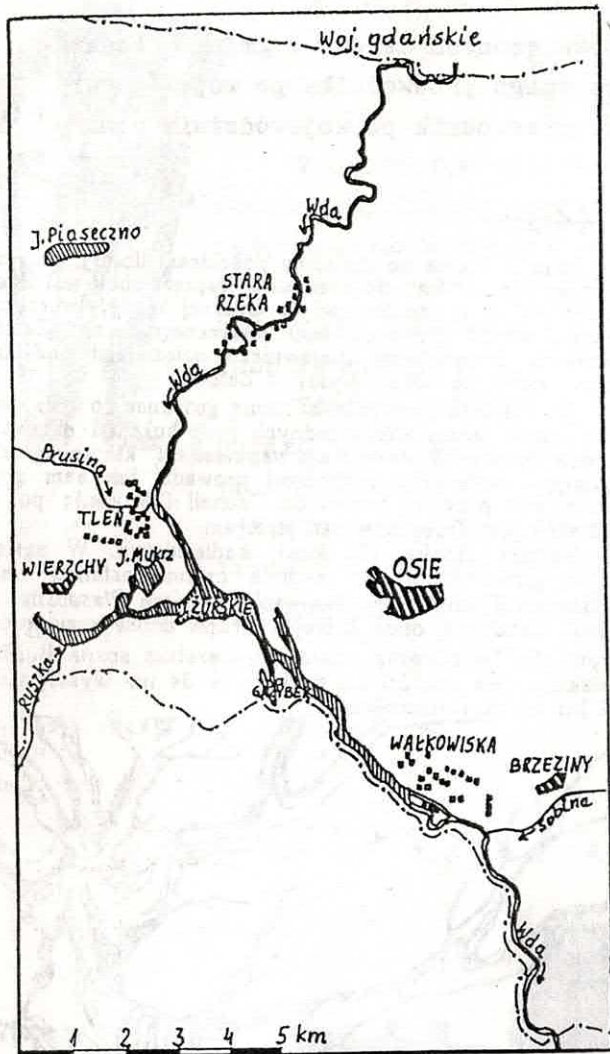
Idąc z Tlenia na południe gościńcem do Bydgoszczy dochodzimy po 2 km. do mostu na Ryszce, obok wsi Wierzchy. Rzeka płynie ku zachodowi do Czarnej Wody, tworząc liczne zakręty wśród pięknego lasu mieszanego t. zw. *Zatoki*. Ze dworu w Wierzchach, malowniczo położonego nad stawem, ładny widok na dolinę Ryszki i Zatoki.

Na wschód prowadzi z Tlenia gościńiec do Osia, wiedący przeważnie lasem wśród ładnych grup buków i dębów. Równolegle prowadził stary *trakt napoleoński*, którego resztki pozostały w lesie. Ku zachodowi prowadzi ten sam gościńiec niemal bez przerwy lasami do Tucholi (28 km.); po drodze nadleśnictwo *Trzępczyn* nad jeziorem.

Sarnia Górką (33 km.), nadleśnictwo. W sąsiedztwie *Laski*, gdzie do niedawna była czynna ostatnia smolarnia w Borach Tucholskich. Na wschód jezioro *Piasieczna*, na południe *Zazdrość*, obok której w grupie drzew przy torze kolejowym stoi *Królewska sosna*, najokazalsza sosna Borów Tucholskich. Ma ona 37 m. średnicy i 34 m. wysokości, lecz jest już na polu uschnięta.



DOLINA WDY.



Zakole Wdy w Starej Rzece. Działalność rzeki na krętym odcinku biegu.

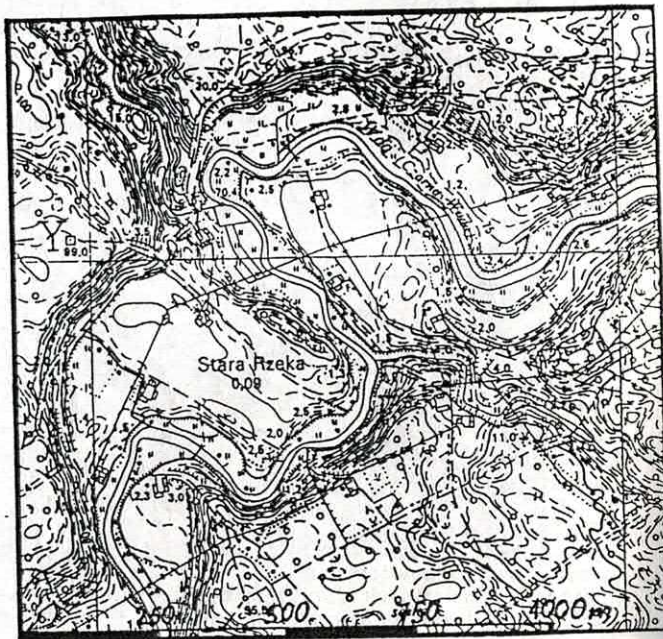
W Starej Rzece, około 1,5 km poniżej mostu drogowego, zaczyna się interesujące rozszerzenie doliny Wdy. Opisywana forma osiąga szerokość do 700 metrów i ma 1 km długości. Mieszczą się w niej dwa duże zakola, którymi rzeka omija dość wysoko wzniesione wewnątrz doliny dwa garby biegnące z północnego zachodu na południowy wschód. Być może ich wysokość i istniejące już w otoczeniu obniżenia sprawiły, że tworzące początkowo dolinę wody sandrowe omięły te wzniesienia z obu stron, a kształtująca później swój odpływ Wda połączyła te szlaki wodne przełomem na linii dwu dziś istniejących bezimiennych cieków, wpływających do środkowej części tego rozszerzenia dolinnego. Jeden z nich bierze swój początek w wytopisku koło jeziora Piaseczno i płynie wąską, głęboką dolinką, a drugi zaczyna się w pobliżu jeziora Radolinek. Oba mają po około 2 km długości.

Dolina rzeczna to podłużne obniżenie utworzone wskutek erozyjnej/żłobiącej, niszczącej/działalności wody płynącej korytem. Dolina jest nachylona w jednym kierunku, zgodnie ze spadkiem rzeki.

Przez teren gminy przepływa jedna z większych polskich rzek - Wda/Czarna Woda/oraz jej dopływy: lewobrzeżny - Sobina/Sobińska Struga/, prawobrzeżne - Prusina z Grzybienicą, Ryszka i Źródłanka. Właśnie ich doliny stanowią ważny element rzeźby terenu naszych okolic, są najbardziej wyrazistymi formami wklęsłymi/patrz mapa w "Głosie Osia 1/93 /.

Os hydrograficzną gminy stanowi Wda, wpływająca na jej obszar koło Nadleśnictwa Błędno na wysokości około 79 m n.p.m., a opuszczająca ją w pobliżu Grabowej Buchty na wysokości w przybliżeniu 55 m n.p.m. Tak więc na odcinku ponad 30 km/w granicach gminy/spadek lustra wody wynosi 24 m/czyli 0,8‰/, wliczając w to prawie poziomą powierzchnię Zalewu Żurskiego/Tleńskiego/.

W północnej części gminy Wda płynie początkowo po granicy województw bydgoskiego i gdańskiego, kończąc wielkie zakole rozpoczynające się koło Nadleśnictwa Błędno. Następnie rzeka wkracza w południkowy/z odchyleniem na zachód/ odcinek swego biegu. Na tej przestrzeni Wda silnie meandruje, czyli tworzy liczne zakola o długości do 1 km. Szerokość doliny jest niezbyt duża i waha się w jej górnej części od 100 do 300 m. Znaczna jest głębokość opisywanej formy, która wciną się w sandr nawet ponad 20 m, szczególnie w okolicach Starej Rzeki. Bardzo charakterystycznym zjawiskiem, związanym z meandrowaniem, jest przerzucanie się koryta rzeki z jednej strony dna doliny na drugą. Dzięki temu po stronie wklęsłej zakola, gdzie szybko płynąca woda podcina brzeg, występują strome zbocza, a po stronie wypukłej, gdzie prąd jest słaby, w związku z czym niesiony przez rzekę materiał osadza się, leżą podmokłe łąki. Te dwa elementy - skarpy i naprzeciw łąki - występują na przemian w zależności od kierunku wygięcia zakola.



Rozszerzenie doliny Wdy w Starej Rzece.

Szerokość koryta Wdy od Błędną do zalewu waha się od 10 do 15 metrów, a głębokość wody w nurcie wynosi przeważnie 1-2 m. Dno rzeki jest piaszczyste, w korycie dość licznie występują głazy narzutowe.

Nieco powyżej leśniczówki Czarna Woda, przy nie zmieniającej się raczej szerokości doliny, rzeka rozlewa się, przechodząc powoli w jezioro zaporowe. Woda płynie leniwie, następuje osadzanie niesionego materiału, co powoduje spływanie koryta i jego dość intensywne zarastanie. Zbocza doliny po stronie leśniczówki są wysokie i strome, porośnięte licznymi pomnikowymi drzewami. Często występują rozcięcia erozyjne wytworzone przez spływającą do doliny wodę, w wielu miejscach pojawiają się nisze źródłiskowe powstające w rejonie wypływu wód podziemnych. Można spotkać też niewielkich rozmiarów osuwiska, tzn. miejsca, gdzie podcięte fragmenty zbocza osunęły się, nie docierając jednak do koryta rzeki.

W Tleniu Wda skręca na południowy wschód, tworząc kilkusethektarowy zalew, powstały dzięki spiętrzeniu wód rzeki w Żurze. Kilka długich zatok to dawne doliny dopływów Czarnej Wody albo obniżenia rynnowe, zalane po wybudowaniu tamy, a tym samym znacznym podniesieniu poziomu lustra wody. Na tzw. zatokach występuje stromy, systematycznie podcinany przez rzekę, brzeg o znacznej wysokości. Odsłonięte warstwy skalne dają znakomity wgląd w budowę wewnętrzną sandru.

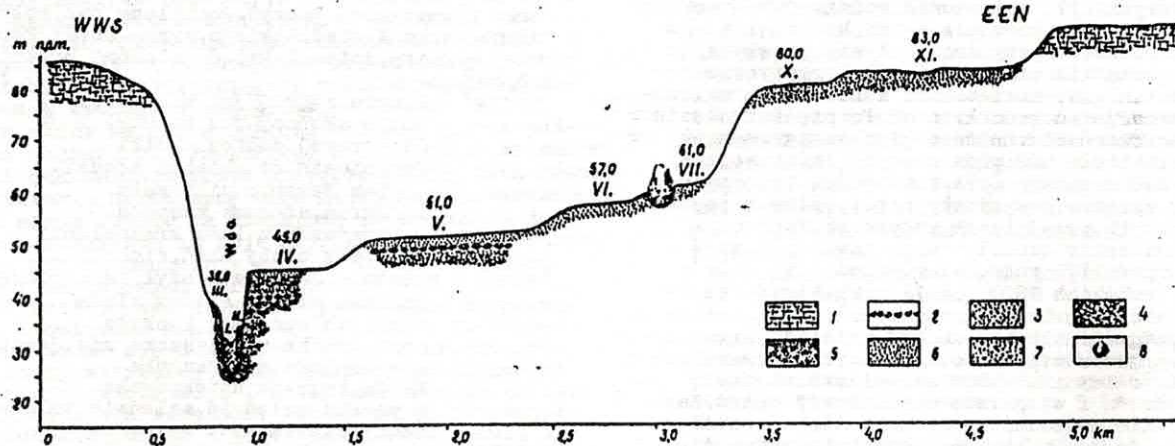
Mający około 10 km jeziorny odcinek rzeki kończy się kanałem elektrowni. Po przyjęciu wód Sobiny Wda skręca na południe, jej dolina zwęża się do zwykłej szerokości, koryto aż do Zalewu Gródeckiego jest raczej proste.

W zboczach i dnie doliny Wdy można zauważyć cały system układających się schodkowo spłaszczeń. Są to terasy rzeczne będące fragmentami dawnych, rozciętych den dolinnych. Powstają one w wyniku erozji bocznej rzeki, tzn. podmywania brzegów przez rzekę, a tym samym poszerzania dna doliny, oraz erozji wgłębnej, czyli wcinania się rzeki w dotychczasowe dno. Terasy te występują na różnej wysokości nad

lustrem wody. Niestety, brak jest badań tych form z terenu gminy, a pobieżne obserwacje nie pozwalają na wyciąganie wniosków ich dotyczących. Już poza obszarem gminy, m.in. w okolicach Leosi, stwierdzono występowanie ośmiu teras rzecznych o różnej wysokości powierzchni, oddzielonych od siebie kilkumetrowej wysokości progami.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób powstała i jak rozwijała się najważniejsza forma negatywna w gminie, jaką jest dolina Wdy. Otóż początkowo, po zaniku lądolodu na naszym terenie, na słabo zróżnicowanej powierzchni morenowej nie było stałej sieci rzecznej. Istniejące wody zmieniały kierunki i trasy swego odpływu w zależności od różnorodnych, działających wtedy czynników. Zasadnicze rysy dzisiejszego biegu rzek, w tym Wdy, ukształtowały się dopiero w czasie, gdy czoło czasy lodowej przebiegało na północ od nas, na linii moren pomorskich, a więc kilkanaście tysięcy lat temu. Wtedy wody roztopowe lądolodu oraz wytapiających się martwych lodów odpływały na południe, żłobiąc m.in. dolinę, którą dziś wykorzystuje Wda, a dalej kierowały się na zachód pradoliną Noteci-Warty. Kolejna zmiana nastąpiła, kiedy lądolód wycofał się na obszar Skandynawii, a jednocześnie powstało Morze Bałtyckie. Ponieważ jego poziom był niższy niż zbiorników, do których dotychczas płynęły wody z ziem polskich/na zachód/, dzisiejsza nasza największa rzeka Wisła tam właśnie skierowała swój bieg, a Wda stała się jej dopływem. Obniżenie się poziomu, do którego dążyły rzeki/lustro wody Bałtyku znajdowało się kilkadziesiąt metrów niżej, niż dziś/, spowodowało ożywienie erozji wgłębnej. Wda zaczęła się wcinąć w swoje dno, tworząc istniejące obecnie terasy. Są one zbudowane na powierzchni z piasków i żwirów rzecznych, a głębiej z osadów polodowcowych. Dno doliny do głębokości kilku metrów wypełniają utwory rzeczne, co świadczy o tym, że po okresie wcinania Wda akumulowała/osadzała niesiony materiał/. Było to spowodowane podniesieniem się poziomu Bałtyku, a tym samym wód Wisły, do której Wda uchodzi, a więc również musiała zmienić wysokość swego odpływu.

Józef Malinowski



15. Profil poprzeczny doliny Wdy na południe od Leosi

1 - glina morenowa, 2 - bruk morenowy, 3 - piaski i żwiry międzymorenowe, 4 - nandy skłwałne (żwiry, piaski i torfy), 5 - piaski mioceńskie, 6 - piaski wyższych teras rzecznych, 7 - piaski i żwiry teras sandrowych, 8 - głaz narzutowy „Diabelski Kamień”

Przedruk z: Eugeniusz Drozdowski, Środowisko geograficzne regionu świeckiego; w: Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu, t. 1, pod red. Kazimierza Jasińskiego, PWN Warszawa-Poznań-Toruń 1979



KS. DR

BERNARD SYCHTA

KAPŁAN I NAUKOWIEC

W Osiu Sychta ukrywał się przez przeszło cztery lata - od początku 1941 roku do końca lutego 1945 roku. Połową tego czasu przebywał u rodziny Józefa i Wiktorii Sokołowskich, którzy mieszkali pod lasem, około 1,5 km na północ od centrum Osia i prowadzili gospodarstwo rolne. Drugą połowę spędził w rodzinie Marii Nogowej, wdowy mieszkającej w centrum Osia przy ulicy Kościuszki; prowadziła gospodarstwo rolne i sklep.

Jak wspomina Adam Sokołowski, wnuk Wiktorii i Józefa, pewnego wieczoru do domu Sokołowskich wkroczyło niespodziewanie gestapo, szukając partyzantów. Weszli do pokoju, w którym ukrywał się ks. Sychta. Przebywał ukryty w skrytce o wymiarach 2x1 m, wykopanej pod podłogą. Na niej leżał chodnik, na którym stał stolik. Hitlerowcom towarzyszył wilczur, który położył się dokładnie w miejscu, gdzie ukrywał się ksiądz. Pies jednak nie zareagował. Uznano to za cudowne ocalenie. Dom Sokołowskich stał nieopodal lasu. W 1943 roku zaczęły nasilać się działania grup partyzantów. Niemcy posiadali specjalny oddział do walki z nimi. Prowadził on częste rewizje w domach położonych na obrzeżu Osia, blisko lasu. Zachodziła obawa, że ksiądz zostanie w trakcie jednej z takich rewizji odkryty. Ponieważ syn Sokołowskich - Bolesław - przyjaźnił się z córką Marii Nogowej - Moniką/miało dojść do małżeństwa/, uradzono, że ze względów bezpieczeństwa Sychta zmieni miejsce pobytu. W domu Marii Nogowej został przygotowany dla niego osobny pokój oraz - w trosce o życie księdza - dodatkowa kryjówka pod podłogą. Zimą nocą, w początkach 1943 roku, w kobiecym przebraniu, z dużą chustką na głowie, ze swoją walizką, udał się Sychta do Nogów. Towarzyszyła mu Monika, dodatkowo drogę ubezpieczał syn Nogowej - Feliks. Szczęśliwie dotarli na ulicę Kościuszki.

W czasie pobytu w Osiu nie zaniechał Bernard Sychta swojej pracy naukowej. Za pośrednictwem informatorów, którymi byli członkowie rodzin Sokołowskich i Nogów, a także - mimowolnie - ich krewni i znajomi, których rozmowom przysłuchiwał się, przebywając w ukryciu, gromadził wiadomości folklorystyczne dotyczące odmian gwar kociewskich i borowiackich. Użyte informacje pochodziły z około pięćdziesięciu miejscowości Borów Tucholskich. Sychta zgromadził w tym czasie około 500 podstawowych informacji, w tym ponad 100 z samego Osia. Wiadomości te, opracowane przez księdza, przyniosły bogaty plon w postaci pieśni ludowych, przyspiewek, kołysanek. Zapisując pieśni żołnierskie ocalił w nich zawartą pamięć o wojnach sprzed 1772 roku, jak również echa walk z wojen napoleońskich 1807 i 1813 roku. Wśród zebranych informacji są legendy, opowieści, bajki, ballady, wierzenia, zagadki, wiersze ludowe, dziecięce rymowanki i zabawy. Gromadził też pieczołowicie wyrazy gwary. Pisał po latach: "Każde słowo urzażało mnie prawdziwą urodą i wywierało niesamowity wpływ. Żadnym z nich nie pogardziłem. Żadnego nie odrzuciłem. Mieraz były to tylko okrucy słów tułających się tu i ówdzie po zapadłych pustkowiach".

Nie zaniechał też twórczości literackiej. Z tego czasu pochodzi sceniczny utwór historyczno - obyczajowy pt. "Ostatnia gwiazdka Mestwina czyli Słoneczniki pomorskie". Dramat ten został opublikowany już po śmierci autora, w Pelplinie w 1985 roku; wcześniej, bo w roku 1958, doczekał się realizacji teatralnej.

Jak pisze w "Jantarowych Szlakach" o tym okresie dr Józef Milewski "jego obydwie kryjówki stały się punktami systematycznego zbierania poprzez dobrany i przeszkolony przez siebie zespół stałych informatorów wiadomości folklorystycznych w zakresie przede wszystkim środowiskowych odmian gwary kociewskiej i borowiackiej. Sychta swymi długoletnimi badaniami naukowymi w zakresie języka realizował swoistą formę antyhitlerowskiego ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, prezentując na przykładzie Osia własny styl działalności obronnej przeciwko germanizacji!"

Bardzo wąski był krąg osób, które wiedziały o pobycie ks. Sychty w Osiu. Wikary ks. Franciszek Wojnowski, pełniący obowiązki proboszcza/ks. dziekana Bruskiego, proboszcza oskiego, hitlerowcy aresztowali w 1939 roku i wywieźli do obozu koncentracyjnego, gdzie zmarł/, przynosił ks. Sychcie wino mszalne i hostie, od czasu do czasu przybywał też z posługą sakramentu pokuty. Księdza odwiedzała także raz w miesiącu siostra Hanka, zatrudniona jako robotnik rolny w szpitalu kocborowskim. Raz - w czasie cho-

roby księdza - wezwany został potajemnie miejscowy lekarz Nowak. Wtajemniczony był także organista Alojzy Wojak. W trakcie pobytu u Sokołowskich odwiedzał księdza często Feliks Noga, przynosząc wiadomości pochodzące z tajnego nasłuchu radiowego. Wiadomości te, nadal otrzymywane już w czasie pobytu Sychty u Nogów, podnosiły na duchu szczególnie w latach 1943-45, kiedy docierały informacje o klęskach Niemiec na frontach wschodnim i zachodnim, zapowiadały upadek okupanta.

W trakcie pobytu u Nogów pracował nadal nad słownictwem kociewskim. Wieczorami ubierał się w kobiece suknie, fartuch i w chustce na głowie, w towarzystwie córek Nogowej - Jadwigi i Moniki - wychodził do ogrodu na spacer. Także, kiedy wyglądał przez okno, ubierał chustkę, by nie został rozpoznany. Gdy pies zaszczeakał, momentalnie odchodził od okna. Okres ten był bardzo trudny dla księdza. Chodził podenerwowany przez ciągłe napięcie psychiczne, mowę miał prędką, czasami drżał mu głos, jękał się. Przechodził rozterkę duchową - zastanawiał się, czy ma moralne prawo narażać na niechybną śmierć rodziny Nogów i Sokołowskich. W pokoju znajdującym się nad sklepem odprawiał msze. Często służył mu w nich kilkuletni Tadeusz. Kiedy chłopak zbyt głośno powtarzał słowa modlitwy, ksiądz zwracał mu uwagę: "Cicho, Tadziku, ciszej".

Dzisiaj ostrożność Sychty może dziwić, głównie młodych. Nie przeżyli oni koszmaru wojny. O tym, iż postępowanie Niemców było bezwzględne, świadczy bestialskie zamordowanie pani Fryszka i jej młodziutkich córek, rozstrzelanych pod Grzybkim za pomoc dla "bandytów", jak hitlerowcy określali partyzantów. Listę rozstrzelanych można rozszerzyć o nazwiska Konieczków, Sowińskiego, Kuzimskiego, Warczaków...

Na polecenie matki dzieci nie mówiły o Sychcie - ksiądz, lecz wujek. W życiu rodziny i księdza zdarzały się także chwile szczęśliwsze. Często wieczorami wspólnie śpiewano piosenki, opowiadano zagadki. Każdej z córek Sychta ułożył piosenkę, tworzył też kołysanki. Po zapisaniu przez księdza słów, układano wspólnie do nich melodię. Była to rozrywka pozwalająca choć na chwilę zapomnieć o koszmarze okupacyjnej "nocy". Pochylny nad kołyską małego Jurka Kosiedowskiego, synka córki Marii Nogowej - Klary, śpiewał ksiądz ułożoną przez siebie kołysankę:

Ziuziu, ziuziu już w sobotę,
Tatusz skończy już robotę.
Od borowej dobrej ciotki
Przyniesie ci chlebuś słodki.
Tak Terenia pilnowała
Jurka, aż sama zaspiała.
Przyszły z lasu krasnoludki
Miały cichy chód, cichutki...

Jednej z siostr - Janinie, ułożył taką piosenkę:

Janinka siostrze, siedem miała
Każda chłopca już kochała
Ona jeszcze nie, jeszcze nie, jeszcze nie.
Nie kochała ach, Janinka
Młoda była to dziewczynka
W pączku za ledwie, za ledwie, za ledwie.
Lecz Janinka wnet wyrosła
Jak sosienka była rosła...

Po słowach "młoda była to dziewczynka" Sychta chwilę zastanawiał się, nie wiedział, jak ma zapisać, czy "w życia wiosence", czy "w pączku za ledwie".

Wspólnie z rodziną Nogów dzielił ból po śmierci, w drugiej połowie 1943 roku, kolejno trzech córek: Klary, Moniki i Jadwigi. Tę ostatnią uwiecznił w "Słownictwie kociewskim na tle kultury ludowej" wielokrotnie, podając piosenki, opowieści, zagadki, jakie od niej usłyszał. Na stałe Sychta przebywał w pokoju na piętrze, mieszczącym się nad sklepem. W chwilach zagrożenia schodził do skrytki wykopanej w ziemi, na parterze budynku. Do takich chwil należała ta, kiedy kierownik mleczarni Reusch zgłosił kradzież śmietany. Ślady prowadziły w kierunku gospodarstwa Nogów. Rodzina obawiała się rewizji, w trakcie której Niemcy odkryliby księdza. Postanowiono wykopać w sypialni, pod podłogą, dół o wymiarach 1x1 m. Rewizji na szczęście nie dokonano, a złodziejem okazał się kot, który wpadł do kadzi ze śmietaną i jej ślady włókł za sobą. Nogom udało się utrzymać w tajemnicy pobyt księdza. Ich sąsiadka, Władysława Kruk, domyślała się, iż u nich ktoś się ukrywa, ale ze swoich przypuszczeń zdradziła się tuż po wojnie. O obecności księdza wiedziała też pracująca u Nogów Stefania Łepak, ale nie powiedziała o tym nawet matce. O dochowanie tajemnicy prosił ją Sychta.

Krótko przed wkroczeniem wojsk radzieckich/w początkach 1945 roku/ze względu na zarządzanie przez Niemców ćwiczeń strażackich przygotowujących ludność do postępowania w przypadku bombardowania oraz zapowiedzi przeprowadzenia alarmu próbnego, ksiądz musiał opuścić dom Nogów. Obawiano się, że będzie przymusowe otwieranie pomieszczeń w domach mieszkańców Osia. Sychta zaproponował powrót do Sokołowskich, którzy byli już wtajemniczeni w jego pobyt w Osiu. Nie chciał o nowe osoby rozszerzać kręgu wtajemniczonych. Wszyscy mieli w pamięci niedawne egzekucje mieszkańców Osia i okolic. Na oknie frontowym budynku Nogów ukazywały się obwieszczenia niemieckich władz, w tym zakazy, pod karą śmierci, przetrzymywania bez zameldowania osób. Niemcy wykorzystywali to miejsce do naklejania obwieszczeń.

Opatrzność czuwała nad księdzem. Opuścił dom w przeddzień wyzwolenia Osia i udał się ponownie do Sokołowskich. To uratowało mu życie, gdyż w czasie walk dom Nogów legł w gruzach zbombardowany pociskami artyleryjskimi, które zniszczyły go aż do piwnic.

W trakcie krótkiego pobytu u Sokołowskich, po wkroczeniu wojsk radzieckich, Sychta ponownie "otarł się" o śmierć. Jak wspomina Adam Sokołowski, opierając się na relacjach ojca i dziadków, gdy Rosjanie wkroczyli do domu Sokołowskich, ksiądz wydał się im podejrzany. Po stanie rąk domyślili się, że to inteligent. Przypuszczali, że to oficer SS lub szpieg. Kazali stanąć pod murem domu. Dopiero po dłuższych, nerwowych wyjaśnieniach Sokołowski zdołali wytłumaczyć Rosjanom, kim jest Sychta.

Po wyzwoleniu ks. Sychta odprawił mszę w częściowo zniszczonym kościele oskim i udał się do Kocborowa.

Nigdy nie zapomniał o ludziach, którym zawdzięczał życie. Po wojnie utrzymywał kontakt z rodzinami Sokołowskich i Nogów. Ludzkie poświęcenie i życzliwość wspominał mile, ale niechętnie wracał do Osia. Przywoływało ono w jego pamięci koszmar okupacyjnej "nocy". Uczestniczył w obrzędach pogrzebowych Józefa Sokołowskiego/6. II. 1960/ i Marianny Nogi/16. II. 1962/, w trakcie których wygłosił kazania. Swych dobroczyńców uwiecznił też w wstępie do "Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej" i "Słownictwa kociewskiego na tle kultury ludowej", pisząc: "Z południową gwarą kociewską zetknąłem się bliżej w latach 1933-35 jako młody ksiądz w Świeciu nad Wisłą, oraz podczas najazdu hitlerowskiego w Osiu, gdzie mi udzielił schronienia przez przeszło cztery lata Józef i Wiktoria Sokołowski oraz Maria Nogowa, narażając tym samym siebie na niechybną śmierć, za co jeszcze raz wyrażam im moje najgłębsze podziękowanie. Byli oni równocześnie wraz ze swymi rodzinami moimi najlepszymi informatorami".

9. IV. 1945 roku ks. Sychta przystąpił do pełnienia obowiązków kapelana w szpitalu w Kocborowie. Rozpoczął się nowy okres w życiu księdza, poświęcony wytrwałej pracy naukowej, porządkowaniu zebranych informacji i zdobywaniu nowych. Efektem tego będą dwa słowniki: jeden poświęcony gwarze kaszubskiej, drugi - kociewskiej. Przedstawię ten okres w trzeciej, ostatniej części biografii Bernarda Sychty.

Podczas zbierania informacji dotyczących pobytu ks. Sychty w Osiu natknąłem się na wiadomości mówiące o innych księżach, którzy u mieszkańców Osia znaleźli bezpieczne schronienie w czasie hitlerowskiej okupacji. Byli to ks. Mieczysław Zalewski i ks. Jerzy Gawrych.

W październikowy wieczór 1939 roku, kiedy Niemcy masowo w tym okresie aresztowali księży, zjawił się niespodzianie w rodzinie Grzybów, mieszkającej przy ulicy Ks. Semraua, ks. Mieczysław Zalewski. Prosił o schronienie, gdyż był poszukiwany przez gestapo. Przybył z parafii Rogoźno pod Grudziądem. Wybór rodziny był przypadkowy, nikt księdza Zalewskiego do niej nie kierował. Rodzina Grzybów serdecznie i bez wahania go przyjęła. Matka, córki Felicja, Maria oraz Zofia z męża Mączkowska/zaopiekowały się księdzem. Nie było to łatwe. Przebywał w domu, w którym mieszkało dwóch obcych lokatorów. Urządzono pokój naprzeciw pokoju krawieckiego. Ksiądz ustawił sobie mały ołtarzyk, przed którym modlił się. Ze względów bezpieczeństwa nie mógł poruszać się swobodnie po domu. Wieczorem i podnosił wieko wjazdu dachowego i z dachu spoglądał na Osie i uwyjędzone nieloc. Mógł odetchnąć świeżym powietrzem. Dom stał w środku wsi, trzeba było zachować ostrożność.

W chwilach zagrożenia znajdował schronienie u gajowego p. Stanisława Wąrdyna. Udał się wówczas do opuszczonej leśniczówki w Orlim Dworze. Przebywał tam tylko dzień lub dwa. Po minięciu zagrożenia, nocą, wracał ponownie do Osia. O pobycie księdza wiedzieli także organista Wojak, ks. Wojnowski, który przynosił hostie i wino mszalne, oraz zaprzyjaźniona rodzina Krajewskich.

Pewnego razu omal nie doszło do tragedii. U weterynarza Mariana Krajewskiego odbywał praktykę młody człowiek. W nie wyjaśnionych okolicznościach dowiedział się, że Krajewski posiada informacje dotyczące ukrycia jakiegoś księdza. Z tą wiadomością zgłosił się na gestapo. Krajewskiego zabrano do Torunia na przesłuchanie, ale ten wyparł się wszystkiego. Ponieważ brak było nie tylko dowodów, ale i poszlak, wypuszczono go. W tym czasie ksiądz Zalewski przebywał ukryty w Orlim Dworze.

Później znalazł schronienie w Łądku, w rodzinie Franciszka Rytlewskiego, która troskliwie zaopiekowała się nim. K. in. od księdza Ramla ze Zdrojów dostarczał ks. Zalewskiemu hostie i wino mszalne Franciszek Rytlewski. W tej też rodzinie doczekał wkroczenia wojsk radzieckich i zakończenia działań wojennych na Pomorzu. Po wojnie ks. Zalewski osiadł w Zblewie i tam zmarł jako proboszcz, w wyniku zatrucia pokarmowego wywołanego konserwą rybną. Było to 14. III. 1948 roku. Przez cały ten okres - do śmierci - utrzymywał kontakt z ludźmi, których odwadze zawdzięczał życie.

Trzecim ukrywającym się w Osiu duchownym był ojciec misjonarz św. Rodziny ks. Jerzy Gawrych. Schronienia udzieliła mu rodzina Liberów, mieszkająca przy Rynku/obecnie Dom Handlowy GS/. Ksiądz Gawrych odwiedzał potajemnie ks. Sychtę i ks. Zalewskiego.

Jak pisze w swej książce pt. "Sługa Boży ks. bp Konstantyn Dominik" ks. dr Henryk Ormiński "tylko do końca 1939 roku zamordowano 220 księży diecezji chełmińskiej, reszta dogorywała w obozach koncentracyjnych. Była wśród kapłanów/.../grupa księży, którzy ukrywali się od samego początku u krewnych lub znajomych na terenie Pomorza. Wprawdzie przeżyli oni wojnę, ale los ich był nie do pozazdroszczenia. Nikt wówczas nie wierzył, że wojna będzie trwała blisko sześć lat. Księża ci z ukrycia obserwowali, co się wokół nich dzieje, nie mogli się jednak ujawnić i włączyć w normalny tok życia. Największym obciążeniem psychicznym był dla nich strach nie o własne życie, lecz o życie tych odważnych ludzi, którzy ich ukrywali. Władze niemieckie wydały rozkaz - za niewykonanie którego groziła śmierć - zgłaszania każdego obcego w ciągu 24 godzin. Ukrywający się wiedzieli, że ludzie, którzy udzielili im schronienia i wyżywienia, najwięksi ich dobroczyńcy, mogli przez nich pójść na straconie".

W trakcie opracowywania artykułu ze smutkiem dostrzegłem, jak ważna część historii Osia i gminy odchodzi w niepamięć - wraz ze starszym pokoleniem. Rodziny Sokołowskich, Nogów, Grzybów, Rytlewskich, Liberów, Ludwika Opertowska, o której pisał dr Stanisław Gzella w poprzednim numerze "Głosu". Ilu ich jeszcze było? Ludzi, którzy celując zdał egzamin z człowieczeństwa w tych nieludzkich czasach. Może Czytelnicy starszego pokolenia zechcą podzielić się swymi wspomnieniami? Cała historia Osia w dwudziestolecie międzywojennym jest "białą plamą". Czeka jeszcze na swego historyka-odkrywcy. Oby się pojawił, nim bezpowrotnie zginie pamięć tamtych lat.

Wyrażam serdeczne podziękowanie p. p. Marii Grzyb Zofii Mączkowskiej, Józefowi Krejli, Adamowi Sokołowskiemu oraz dzieciom Marii Nogowej, szczególnie Tadeuszowi Nodze, za pomoc w przygotowaniu tego artykułu.

Mariusz Chudecki

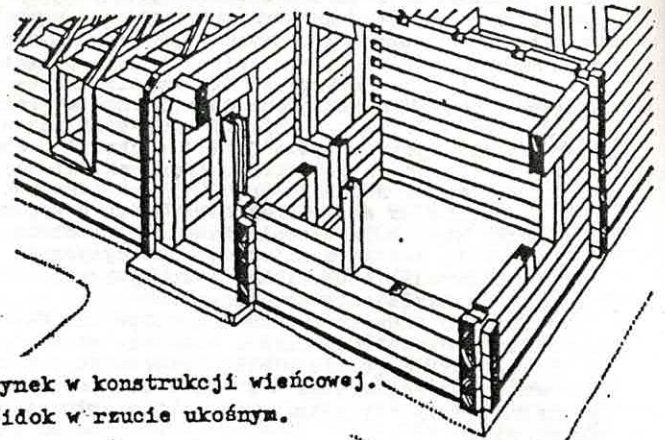
Literatura:

- Milewski J., Bernarda Sychty skarbiec słów, "Regionalny Magazyn Kociewski", 1988, nr 4.
- Walkusz J., Wojenne losy księdza Bernarda Sychty, "Gazeta Kartuska" nr 15 i 16, 1991.
- Szulist Wł., Ks. Prałat dr Bernard Sychta 1907-1982, "Studia Pelplińskie", 1983.
- Ormiński H., Sługa Boży ksiądz bp Konstantyn Dominik, Kartuzy, 1986.
- Błaszkowski W., Bernard Sychta. Szkic biograficzny w sześćdziesięciolecie urodzin, "Biuletyn ZKP" nr 2/17/, 1967.
- Milewski J., Bernard Sychta - w 75 rocznicę urodzin, "Jantarowe Szlaki", t. 24, 1981, nr 2, s. 20-23
- Sychta B., Wstęp do Słownictwa kociewskiego na tle kultury ludowej, t. I, Wrocław 1980.
- Materiały, wspomnienia zebrane od członków rodzin ukrywających księży

Na terenie gminy Osie podobnie jak na obszarze całego Kociewia zachowało się do dziś wiele obiektów tradycyjnej, drewnianej architektury ludowej. Nawet we wsiach zamieszanych, które pod wpływem XIX-wiecznej mody zostały zabudowane brzydkimi, ceglanyimi domami o płaskich dachach spotkać można skóme, proste, ale przemysłane konstrukcyjne, typowe dla architektury polskiej drewniane lub gliniane chałupy. Większość zachowanych obiektów pochodzi z okresu XIX wieku, chociaż niektóre sięgają końca wieku XVIII.

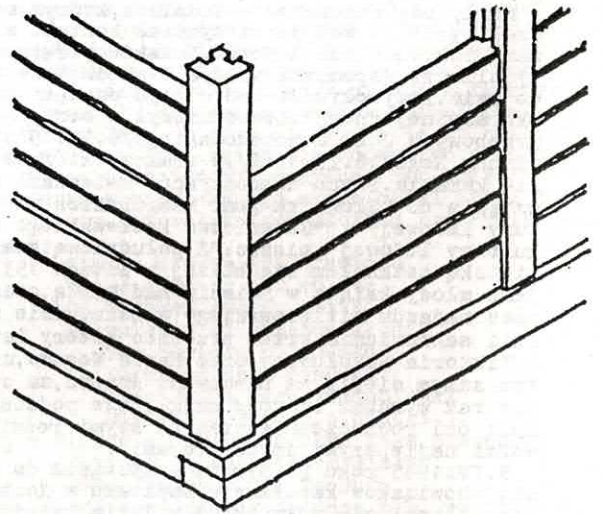
Tradycyjne chałupy na naszym terenie budowane były na rzucie prostokąta. Do ich wznoszenia używano dostępnych na miejscu surowców naturalnych: drewna, gliny, kamienia, słomy i trzciny. Fundament /podmurówkę/ wykonywano pierwotnie z kamienia, później także z cegły wypełniając szczeliny gliną lub ziemią, a następnie zaprawą wapienną. Poza podmurówką jedynym elementem domu wykonanym z materiałów ogniotrwałych jest wykształcony w długim procesie ewolucyjnym komin, który przybrał ostatecznie kształt obszernego w przyziemiu, czworokątnego pomieszczenia wzniesionego z surowej, niewypalanej cegły nazywanej pacą. Ponad poziomem stropów chałupy ściany komina nachylają się do środka i wyprowadzone są wysoko ponad dach.

Komin jest zazwyczaj centralnym miejscem chałupy i wokół niego grupują się izby. Ściany domów wznoszono najczęściej z bierwion ciosanych, głównie sosnowych o grubości około 16 cm. Korzystano przy tym przede wszystkim z konstrukcji wieńcowej /zrębowej, na węgiel/. Zręb składał się zazwyczaj z 5-6 belek układanych jedna na drugiej. Poszczególne bale łączono za pomocą drewnianych gwoździ wsuwając otwór wywiercony w górnej belce na kołek wystający z belki dolnej. W celu wzmocnienia ściany zrębu na ściany nakładano pionowe belki skręcane z nim żelaznymi śrubami. W węzłach /narożach/ bale łączono na tak zwany rybi ogon /jaskółczy ogon/ lub obłap. Naroża kryto czasami obustronnie pionowymi deskami. Szpary między balami zatykano mchem, gliną lub zaprawą wapienną.



Budynek w konstrukcji wieńcowej.
Widok w rzucie ukośnym.

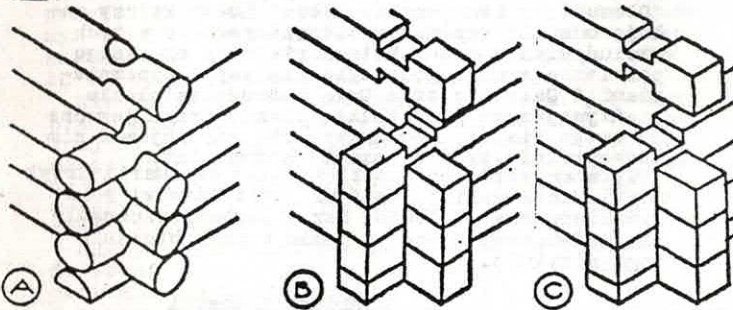
Rzadziej stosowanym sposobem budowy ścian była konstrukcja sumikowo-łatkowa /zrębowo-słupowa/, przy której poziome belki zrębu /sumiki /związane na końcach wpuszczano w pionowe wyżłobienie słupów /łatki/ narożnych i pośrednich. Technikę tę stosowano zazwyczaj przy wznoszeniu domów z wykorzystaniem drewna ze starej, rozebranej chałupy. Często w zależności od posiadanego materiału wykorzystywano obie techniki łącznie.



Czasami chatę budowano z nie wypalanej, ale wysuszonej gliny lub mieszanki gliny ze słomą, plewami lub wrzosem. Do wznoszenia ścian z tego materiału robiono drewniane szalunki, które rozbierano po stwardnieniu gliny. Sporadycznie stosowano też konstrukcję szkieletową polegającą na wznoszeniu szkieletu domu z drewna i wypełnieniu gliną pól między krzyżującymi się elementami pionowymi i poziomymi.

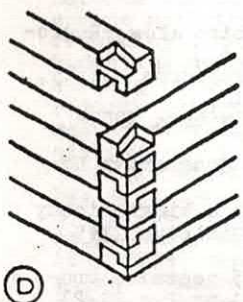
W ścianach chałup pozostawiano kilka niewielkich otworów na okna, co miało zapobiegać niepożądanym stratom ciepła. Początkowo ścian od wewnątrz nie tynkowano i nie bielono, później zabiegi te upowszechniły się i miały na celu upodobnienie chałupy do domu miejskiego.

Ściany chałup wieńczyły murłaty /oczepy/, na których wspierano przerzucone nad pomieszczeniami belki stropowe, stanowiące jednocześnie podstawę konstrukcji dwuspadowego dachu. Więźbę dachową stanowiły krokwie łączone parami na 2/3 wysokości belką poprzeczną nazywaną jętką lub kokoszką. Powstawał w ten sposób element konstrukcyjny w formie litery A i nazywany kozłem. Ustawione na



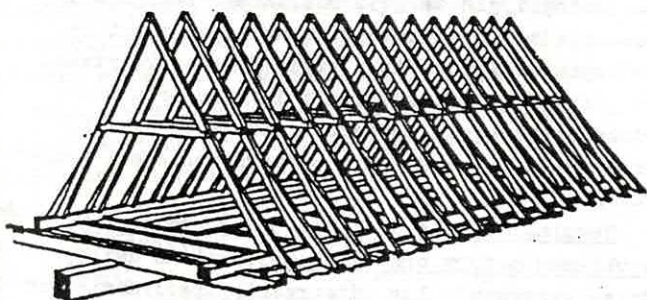
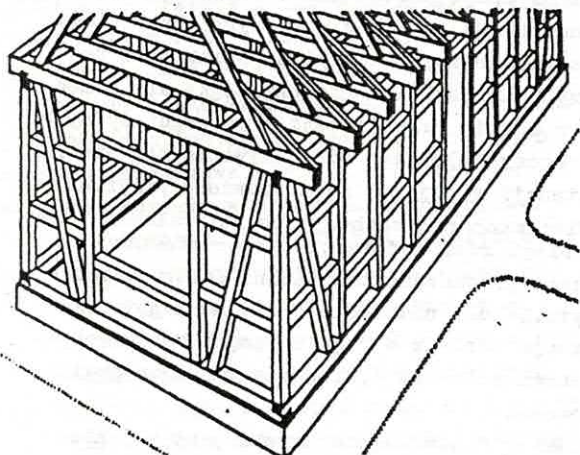
Łączenia belek :

- A, B - na "obłap"
- C - na "rybi ogon",
"jaskółczy ogon"
- D - na "zamek"



korpusie budynku koźły wiązano belką wyciosaną z pnia sosnowego. Na koźły nabijano wykonane z połowizn żerdzi łąty tworząc w ten sposób rusztowanie pod poszycie dachu. Kryto go zazwyczaj słomą, czasami trzcina lub w okolicach leśnych gontem. Poszycie mocowano do łąt gałkami jałowca lub wikliną, a w czasach późniejszych drutem. W szczytach krokwie łączono dodatkowymi jętkami tworząc szkielet obijany następnie deskami i dla uszczelnienia listwami. Mocowano je początkowo przy pomocy drewnianych koźków lub gwoździ wykonanych przez kowala, a od końca XIX wieku przy pomocy gwoździ fabrycznych.

Obok zwykłej chałupy zrębowej na Kociewiu typowa



1. Konstrukcja szkieletowa. Widok w rzucie ukośnym.

2. Jętkowa konstrukcja dachu.

była dawniej chałupa zrębowa z podcieniem. Wśród tego rodzaju budynków, dla których wzorem były domy miejskie wyróżnia się trzy podstawowe typy. Pierwszy to chałupy z pełnym podcieniem szczytowym opartym na trzech-czterech słupach, wzmocnionych u góry profilowanymi mieczami / pachami/. Najbliżej Osia obiekt taki można zobaczyć w Osieku lub we Wdzyckim skansenie, natomiast do połowy obecnego wieku chałupa tego typu istniała w Miedźnie. Drugim typem są chałupy o podcieniu narożnikowym wspartym na jednym lub dwóch słupach. Są one rozwojowo młodsze i powstały w wyniku częściowej zabudowy podcienia pełnego. Poza wspomnianym skansenem chałupy takie można zobaczyć między innymi w Osieku, Zdrojnie, Żelgoszczu, Wysokiej oraz w Suchej. Trzecim, zupełnie odmiennym typem są chałupy o stosunkowo płytkich wnękach podcieniowych ulokowanych w środku ściany wzdłużnej budynku. Zajmują one około 1/5 części tej ściany osłaniając wejście główne do chaty. Często wnętrza posiadają dwa dodatkowe słupy-filarki czworokątne, profilowane lub okrągłe. Obiekt tego rodzaju oglądać można obok szkoły w Miedźnie, w Lipinkach, Sierosławiu oraz wspomnianych już Wdzydzach. Cechą wspólną wymienionych rodzajów chałup jest fakt, że podcienia są ściśle związane z konstrukcją budowli. Według znawcy przedmiotu Longina Malickiego są one charakterystyczne dla dawnej architektury mieszkalnej Pomorza Gdańskiego oraz sąsiadujących z nim regionów i nadają jej specyficzny wyraz plastyczny, świadcząc równocześnie o wysokich umiejętnościach miejscowych cieśli.

Marek Mieszała

Literatura :

- Longin Malicki, Kociewska sztuka ludowa, Gdańsk 1973.
- Władysław Łęga, Okolice Świecia, Gdańsk 1960.
- T. Sądkowski, K. Szarejko, Chata za miastem na Kaszubach i Kociewiu, Gdańsk 1978.
- Józef Golicki, Urbanistyka i budownictwo ludowe, w: Kociewski Magazyn Regionalny, z. 3, R. 1987, ss 2-6.



P O N A S Z A M U

brukować,	- potrzebować,	powalać	- pobrudzić,
ja brukują	- ja potrzebuję,	rychtować	- naprawiać, przygotowywać,
cipać się	- silić się,	worychtować	- naprawić, przygotować
ciskać	- rzucać,	sadzić się	- silić się, nie dawać za wygraną, podejmować bardzo trudne zadania,
cyganić	- kłamać,	szurszyć się	- być zbyt pewnym siebie, zaczepiać,
czfarzyć	- źle, niedokładnie pracować,	uftyrać się, upyprać się,	- pobrudzić się,
digać	- nieść coś ciężkiego,	uskromnić	- posprzątać,
dindać	- wisieć, chwiać się ruchem wahadłowym,	wlulić się	- wkręcić się, wcisnąć się,
fiurgać	- fruwać,	wkarować się	- wpaść gdzieś,
futrować	- karmić,	wyportkować	- oszukać
jopać	- krzyczyć na kogoś, wyzywać, besztać,	szprachać	- żebrać, chodzić po prośbie,
wyjopać	- chmurzyć się, zasępić się, dąsać się,	szparować	- zamykać,
kałdunić się	- zamykać na klucz,		
kietować	- łechtać, łaskotać,		
kilać	- kłócić się,		
keksać się			

Marek Mieszała

REGULACJA RZEK.



Wszystko, co nas otacza, ma swój wyraz estetyczny i emocjonalny. W obliczu degradujących zmian naszego najbliższego otoczenia zwracamy się ku przyrodzie. To zainteresowanie przyrodą jest znakiem czasu, jest przejawem pragnień i tęsknot do ładu i harmonii, zakodowanych genetycznie w psychice człowieka. Na łonie natury, a także w harmonijnym krajobrazie kulturowym, gasimy w sobie uczucie zmęczenia i zagrożenia. Uciekamy w przyrodę od tego wszystkiego, cośmy uczynili. Dlatego niszczenie coraz to nowych obszarów naszego życia, a zwłaszcza zmiany w reliktowym krajobrazie naturalnym, odczuwamy boleśnie i dotkliwie. Trudno zatem dziwić się emocjom, jakie towarzyszą problematyce ochrony środowiska. Każda kontrowersyjna inwestycja lub przedsięwzięcie planistyczne staje się natychmiast sprawą publiczną. Smutne doświadczenia ostatnich dziesiątków lat wyczerpały całkowicie jakikolwiek kredyt zaufania. Tak było w Czorsztynie, Żarnowcu i w wielu innych miejscach. Wiele przejawów degradacji środowiska, jak zatrucia, zanieczyszczenia czy pożary, pozostawia spustoszenia wyraźnie widoczne, przykre, a nawet przerażające. Szczytowym ich wyrazem są pogorzeliska. Budzą one odrazę i sprzeciw, rodzą działania zaradcze, przezorność i troskę. Nikt nie ma wątpliwości, iż jest to godne napiętnowania zło!

Jest wszakże jedna szczególnie perfidna dziedzina, która w majestacie prawa, z chirurgiczną wprost precyzją, przy aprobacie całego aparatu administracyjnego, dokonuje ogromnych szkód, niszczy krwiobieg natury - wodę!

Tą dziedziną są regulacje, melioracje i bieżące konserwacje cieków polegające na odwadnianiu i osuszaniu. Prace te, na ogół prowadzone w myśl starych, skompromitowanych reguł, od wielu lat są przedmiotem sporów. Tragiczne skutki błędów tam popełnionych w wielu wypadkach już nigdy nie dadzą się naprawić. Nauka już dawno to dostrzegła - wystarczy sięgnąć do różnych opracowań, referatów czy powszechnie publikowanych artykułów. W cywilizowanych krajach Zachodu przywraca się życie w rzekach poprzez pielęgnację przybrzeżnej i wodnej szaty roślinnej, usuwanie betonowych umocnień nabrzeży, a niekiedy nawet "zmuszając" rzeki do meandrowania /J. Goszczyński "Echo Borów" 1/93/. Dlaczego zatem tkwimy w tym swoiście "polskim", tępym uporze, by zmańdrzeć dopiero po szkodzie? Na drodze rozumnego traktowania problemów zabudowy rzek stoją ugruntowane przyzwyczajenia, rozbudowany aparat wykonawczy, a przede wszystkim... pieniądze. Bezmyślne prucie koparką źródła, krętych strumieni i rzek to nadal znakomity interes.

Wydaje się przeto koniecznym i celowym omówienie polskiej koncepcji naukowych dotyczących tego kontrowersyjnego problemu. Niewątpliwie "polska szkoła regulacji rzek oparta na przyro-

dniczym modelu naturalnie zachodzących procesów korytowych" stanowi wyłom w głęboko zakorzenionych stereotypach myślowych. Obszerne uzasadnienie tego problemu przedstawił pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej Janusz Wierzbicki w artykule p.t. "Regulacja rzek nizinnych a ochrona środowiska" zamieszczonym na łamach "Gospodarki Wodnej" 1/1991. Oto zasadnicze, podane w dużym skrócie, interesujące wnioski z tej ciekawej publikacji:

"Rozwój regulacji rzek jako dyscypliny naukowej przypada na drugą połowę XIX wieku, a Francję i Niemcy uważa się za kraje, w których ukształtowały się odmienne zasady i metody uprawiania tej dziedziny. Obie "szkoły" nie ustrzegły się przed błędami w ocenie szkodliwości prac regulacyjnych i ich niszczyielskiego oddziaływania zarówno na stan retencji wód, jak i na środowisko przyrodnicze. W Niemczech nie zachowywano naturalnych kierunków biegu rzek, nadmiernie je prostowano, z rozmachem wprowadzano techniczne środki zabudowy koryta. Szkoła niemiecka w dużym stopniu znalazła swoje odbicie w regulacyjnych zabiegach na terenach polskich i, niestety, nadal ma swoich naśladowców.

Charakter "rozwinięcia" rzeki jest skutkiem ścisłej zależności klimatu, ukształtowania terenu, geologii, glebowego i roślinnego pokrycia dorzecza, a także sposobu oddziaływania rzeki na te czynniki. Praca cieków, czyli procesy korytowe, to proces erozji, akumulacji i transportu rumowiska rzeczno-geometrycznego, a geometria koryta to skutek wzajemnego oddziaływania ośrodka wodnego i gruntu.

Regulacja, o ile jest niezbędna, powinna być problemem natury przyrodniczej. Powinna uwzględniać utrzymanie lub odtworzenie tzw. dynamicznie stałego koryta rzeki. Dynamiczna równowaga koryta zakłada zerowy bilans przemieszczania się rumowiska w rzece. Takimi cechami charakteryzują się rzeki meandrujące o dużej zwartości koryta.

Pochwała cech rzek meandrujących ma epokowe wprost znaczenie praktyczne - oto nadmierne prostowanie rzek i likwidację zakoli uważa się z naukowego punktu widzenia za szkodliwe nie tylko ze względów przyrodniczych, ale również ze względów czysto technicznych!

"Rzekom meandrującym autor przeciwstawia rzeki dzikie, roztokowe, warkoczowe, nadmiernie rozszerzone, z wypiętronym dnem i licznymi odsypiskami wewnątrz koryta widocznymi podczas tzw. małej wody. Tego typu rzeki ulegają przemarzaniu, niszczą brzegi, tracą pierwotne, kamieniste ukształtowanie dna, a postępująca degradacja warunków życia przyrodniczego w korycie ma zasadniczy wpływ na jakość wody.

Celem wszelkich zabiegów regulacyjnych powinno być takie ukształtowanie zwrotów biegu rzeki, aby utrzymać dobrze wykształcone i trwałe koryto oraz odpowiedni poziom i układ zwierciadła wody przy średnich i niskich przepływach.

Zasady słusznej regulacji to nawiązanie do geometrii, jakie stwarza natura. Ma to zasadnicze znaczenie dla utrzymania określonych zespołów roślinnych i organizmów zwierzęcych tworzących

biocenozę właściwą dla danego obszaru.

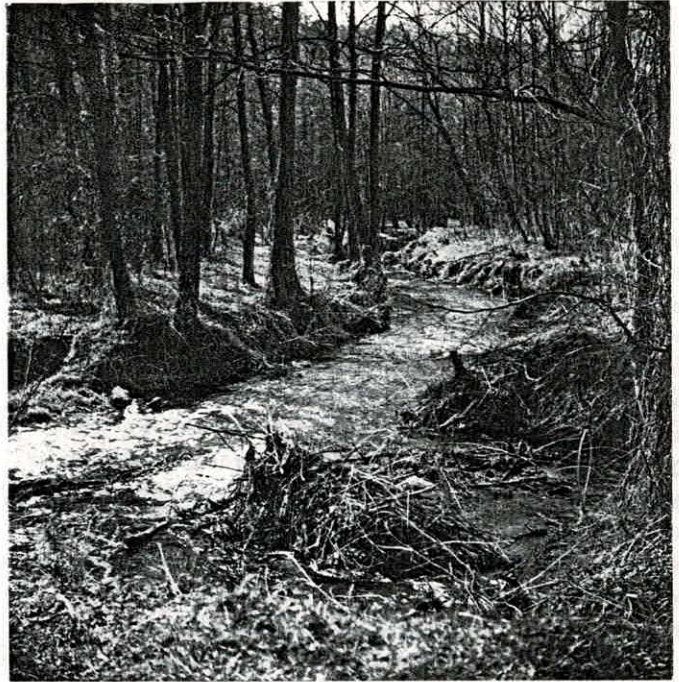
Zatem zasadniczy cel prawidłowej regulacji to osiągnięcie harmonii pomiędzy ludzką, świadomą działalnością a przyrodą ożywioną i nieożywioną".

Powyższy zbiór poglądów potwierdza w znacznej mierze obserwacje czynione na błędnie uregulowanych, wyprostowanych i zdewastowanych rzekach pstrągowych Borów Tucholskich. Poprzez bezrozumne rozpruwanie koparką rzek i potoków obniżono lustro wód powierzchniowych i gruntowych. Charakter brzegów i dna spowodował utratę zdolności natleniania i filtracji. Kamieniste niegdyś dna potoków, których koparka nie mogła ugryźć, pokrywa teraz warstwa piasku z tzw. dodatkowej akumulacji. Tam, gdzie usunięto szatę roślinną, woda przegrzewa się, tracąc tlen. Tam, gdzie drzewa porosły w sposób niekontrolowany, życie wodne obumarło z powodu braku światła.

Anatomicznym wprost przykładem powyższych zjawisk była regulacja Sobińskiej Strugi w 1976 roku. Porzucone pnie wyciętych drzew i urobek z brutalnie przekopanego potoku stworzył na przybrzeżnych łąkach wtórne zabagnienie, które przez kilkanaście ostatnich lat porosło całkowicie olszyną. Pozbawione światła, a poprzez to roślinności wodnej, szerokie, wypłycone i wyprostowane koryta przemarza do dna! i pomyśleć, że jeszcze w latach siedemdziesiątych były tam kośne łąki, a w meandrującym, pełnym wody korycie łowiliśmy dwukilowe pstrągi potokowe.

Nikczemność i głupota dybiących na przerób przedsięwzięcia i ich mocodawców nie znała wówczas granic. Zresztą ciągle jeszcze tkwimy w tej obłądanej, pruskiej szkole dewastacji krajobrazu.

Nie ulega wątpliwości, że przeobrażenia w psychice i przyzwyczajeniach ludzi zajmujących się regulacjami i zabudową rzek będą się ciągnęły latami. Sama natura też odtwarza się po upływie dziesiątków lat. Tak więc prawdziwie kulturowy charakter inwestycji rolniczych to sprawa przyszłych pokoleń.



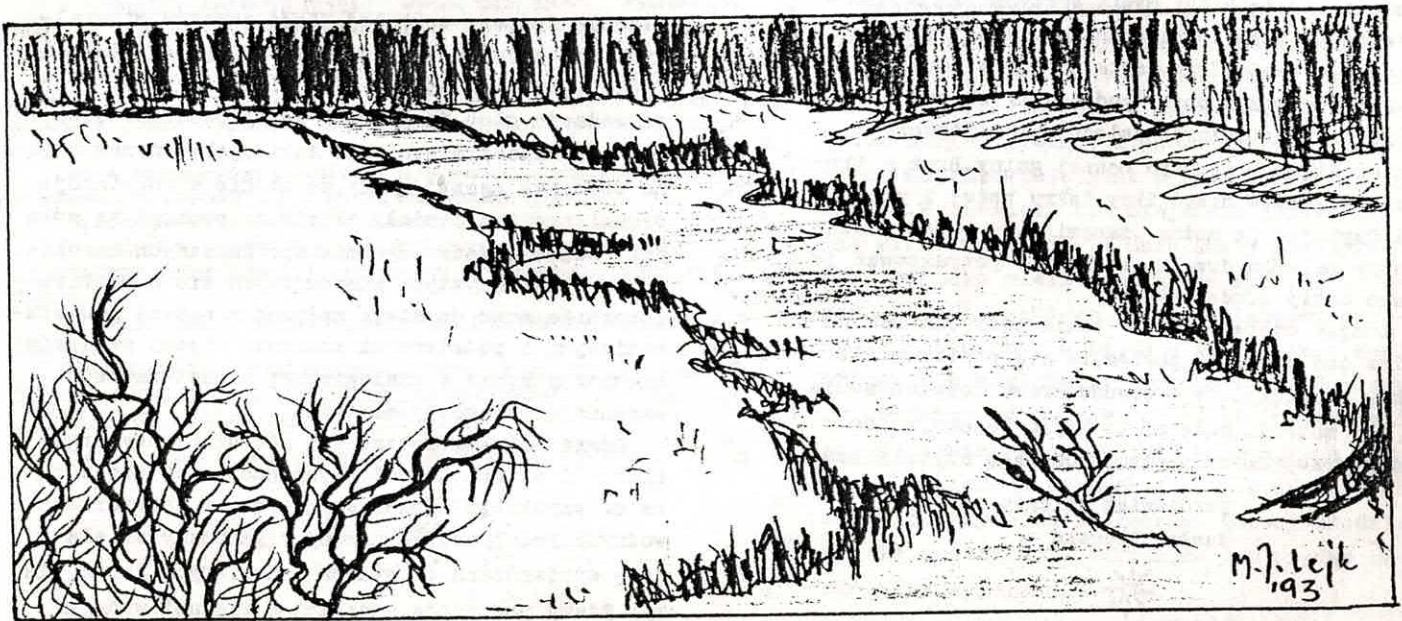
Kośne niegdyś łąki porosły całkowicie olszyną. Z brutalnie rozprutego koryta szybko umyka woda tworząc kilometr dalej piaszczyste meandry. Życie w strefie wodnej i brzegowej obumarło na skutek braku dostępu światła słonecznego w porze letniej.

Sobina w Brzezinach. Fot. J. Nowicki.



Pozostaje mieć jednak nadzieję, że szacunek dla przyrody w pracy meliorantów znajdzie swoje urzeczywistnienie, tym bardziej, że przytoczone poglądy naukowe Janusza Wierzbickiego otwierają drogę działaniom praktycznym. Oby "szkoła regulacji rzek oparta na przyrodniczym modelu naturalnie zachodzących procesów korytowych", zwana "szkołą warszawską", jak najszybciej weszła do realizacji tam, gdzie rzeczywiście regulacji nie da się uniknąć.

Juliusz Nowicki



NAPISALI DO NAS



Poznań 16.07.93

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam wszystkie numery "Głosu Osia" i "Echa Borów". Myślę, że Towarzystwo Miłośników Borów Tucholskich jest przeuroczą grupą zapaleńców wrażliwych na wszystko, co przyrodnicze. "Człowiek" w tej działalności jest wkomponowany w środowisko w sposób dynamiczny i zrównoważony z pozostałymi elementami. Pozazdrościć można, że tak liczna grupa ludzi o niebywałym wyczuciu piękna wydarzeń małych i dużych, losów ludzi oraz chęci działania potrafi przekazać i kształtować pewne formy najcenniejsze dla nas i w nas samych.

Życzę wiele powodzenia
 Łączę wiele serdeczności
 prof. dr hab. Lubomira Burchardt
 Uniw. im. A. Mickiewicza w Poznaniu



Kraków 21.07.93

Serdecznie dziękuję za interesujący biuletyn. Obiecuję dać o nim wzmiankę w najbliższym numerze naszego pisma. Cieszę się z sukcesów w ochronie Borów Tucholskich. Chętnie o tych problemach zamieścimy tekst w "Zielonych Brygadach" i "Green Brigades. Ecologists Paper". Cieszy też istnienie takiego lokalnego pisma. Bardzo spodobała mi się rubryka "Po naszymu" i o grupach etnicznych.

Posyłam makietę naszej reklamy, o której przedruk proszę.

Z poważaniem
 Andrzej Żwawa
 red. "Zielonych Brygad" i "Green Brigades"



Droga redakcjo! Jestem Waszym stałym czytelnikiem i w drugim roku Waszej intensywnej pracy nasuwa mi się kilka myśli krytycznych o "Głosie Osia". Jest to piśmisko nadzwyczaj interesujące i ciekawe, lecz czyta je się w zasadzie, jak nieco przymudnawy podręcznik zbierający informacje z różnych dziedzin, skrzyżowany z Dziennikiem Urzędowym naszej gminy. Brak w treści artykułów nieco ikry, iskry bożej i polemiki. Czytając je można czasami siłą rzeczy uciąć sobie małą drzemkę, względnie potraktować je jako dobry środek nasenny.

Znając odpowiedź - "Jak takiś mądry, to sam napisz coś takiego", powiem, że się postaram. Ale chcę zaznaczyć, że z powodu braku doświadczenia w tej materii może mi to wyjść kulawo, za co z góry przepraszam, a ocenę zostawię czytelnikom.

Pozdrawiam Kolegów
 Wacław Brezko



EUTROFIZACJA

CZYLI RAK WODY



Ubiegły suchy rok unaocznili nam stopień zagrożenia zbiorników wodnych. Woda w zalewie, w jeziorach leśnych, dwu-, a miejscami trzykrotnie, zabarwiła się na intensywny zielony kolor, zamieniając się w cuchnącą zieloną zupę - "woda zachorowała na raka". Wędkarze klną od dłuższego czasu, że jest coraz mniej ryb, turyści i miejscowi z obrzydzeniem patrzyli na tę breję.

Skąd to się wzięło ?

Fachowo nazywa się to eutrofizacją wód, czyli po polsku "wzbogacaniem wód w składniki pokarmowe roślin, głównie w chemiczne związki azotu i fosforu". Pochodzą one przeważnie ze ścieków bytowych, hodowlanych, nawozów mineralnych spływających wraz z wodami opadowymi i roztopowymi. Tak zwane związki biofilne, głównie azotu i fosforu, dostarczane są do zbiorników wodnych w wyniku procesów naturalnych, jednak działalność człowieka przyspiesza te zjawiska setki i tysiące razy.

Można zadać sobie pytanie, w jaki sposób człowiek dostarcza te związki do jezior położonych w środku lasu? Nie zdajemy sobie z tego, być może, sprawy, ale naszą "szeroką" działalnością wprowadzamy do atmosfery całą gamę związków azotowych i fosforanów, które potem spadają nam na głowy i do jezior wraz z deszczem.

Początkowo, w wyniku wspomnianej już eutrofizacji, następuje wzrost produkcji biologicznej. Po przekroczeniu jednak pewnej granicy gwałtownie rozwijają się glony planktonowe, powodując zanik tlenu w wodzie, co z kolei powoduje obumieranie tych glonów i zatrucie wód produktami niepełnego rozkładu substancji organicznej. Stąd smród zazielenionej od planktonu wody. Zbiornik wodny z upływem czasu staje się martwy.

Eutrofizacją najbardziej zagrożone są wody, do których odprowadzane są ścieki, a także spływające z pól nawozy mineralne. Zbiorniki te ulegają zagładzie jeszcze szybciej. Ilość nawozów mineralnych dostających się do wody zależy od ilości i rodzaju nawozów stosowanych przez rolników oraz od rodzaju gleb, do których są wprowadzane. Gleby lekkie, piaszczyste, a więc takie, jakie przeważają na obszarze naszej gminy, są ubogie w substancje organiczne i materiały ilaste, co pociąga za sobą fakt słabego zatrzymywania wprowadzanych nawozów. Z gleb piaszczystych znajdujących się w pobliżu zbiornika może do niego spłynąć z wodami powierzchniowymi i podziemnymi znacznie więcej związków chemicznych, niż z analogicznej ilości nawozów używających gleby ciężkie.

Równie niebezpieczne dla wód są nawozy organiczne i ścieki hodowlane, np. gnojowica, prowadzące do szybkiego uśmiercenia życia w zbiornikach wodnych. Podobnie, jak nawozy organiczne, działa na wodę wprowadzana do stawów hodowlanych karma dla ryb. Stawy połączone kanałami z ciekami wodnymi odprowadzają do nich nie skonsumowane partie kar-

Kolejnym zagrożeniem naszych wód jest ich zakwaszenie spowodowane przez związki siarki emitowane z zakładów przemysłowych i przenoszone przez prądy atmosferyczne na znaczne odległości. Z opadem deszczu wprowadzany jest do wody znaczny ładunek kwasu siarkowego i azotowego. Powoduje to zakwaszenie wód jeziornych, a w konsekwencji - zaniechanie ryb, zmniejszanie się liczby gatunków zwierząt i roślin. W takim zbiorniku wodnym ryby zawierają w swym mięsie podwyższone ilości metali toksycznych/ołów, rtęć, kadm itp./.

Obniżoną jakość wód, w wielu wypadkach wręcz alarmującą, zaobserwowano w niemal wszystkich jeziorach polskich. Masowe śnięcia ryb, wysoki poziom eutrofizacji wód, zakwity glonów planktonowych wywołujących deficyt tlenowy, wyraźne zmiany w składzie ilościowym i jakościowym organizmów, a w tym ustępowanie i degeneracja cennych gatunków ryb - oto tylko niektóre efekty naszej intensywnej działalności. Tak systematycznie niszczymy nasze wody.

W następnym artykule - o niespodziewanych skutkach picia wody.

Wacław Brezcko



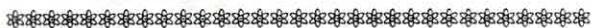
ZIELONE BRYGADY

PISMO EKOLOGÓW

Wydziel Chemii UI, Ingardena 3/100, 30-060 Kraków, tel. 12/336377 w. 234, fax 12/340515, 226306, 21/460, dx 0322297 UI/PL
konto: FWIE - "Zielone Brygady", nr 030106-10542E-132 BOS SA O/Kraków



Co miesiąc informacje nie tylko z zakresu ekologii, ochrony środowiska i przyrody ale też: wegetarianizm, feminizm, antymilitaryzm, anarchizm, New Age.



"Zielone Brygady" ukazują się co miesiąc od maja '89 po polsku i co kwartał po angielsku od jesieni '89 (jako "Green Brigades. Ecologists Paper").

W "Bibliotece Zielonych Brygad" wydano także zeszyty: "Ekorozwój 2020" (10 tys. zł), "Teatr mój widzę ekologiczny" (7 tys. zł) oraz "Trzeci świat. Bankructwo kilku mitów" (6 tys. zł).

Ponadto ukazały się: "Informacja o eksperymentach przeprowadzanych na zwierzętach w przemyśle kosmetycznym" (2,5 tys. zł), "Cztery nowe grupy pokarmów" (nakład wyczerpany), oraz w języku rosyjskim o prawach zwierząt (nakład wyczerpany).

Cena wydania polskiego wynosi 6 tys. zł (w prenumeracie krajowej dla osób prywatnych 5 tys. zł, a dla instytucji 10 tys. zł), a angielskiego 16 tys. zł.

Jest też możliwość zakupienia starych numerów na dysku.

Pieniądze należy wpłacać na konto z dokładnym zaznaczeniem na odwrocie przekazu czego wpłata dotyczy (w przeciwnym razie traktujemy wpłatę jako dotację).

Na listy bez zaadresowanej koperty zwrotnej z naklejonym znaczkiem nie odpowiadamy.

Prenumeratę można zacząć w dowolnym momencie (od bieżącego numeru). Nie należy jednak wpłacać na stare numery ani na broszurki bez uzgodnienia z redakcją gdyż ich nakład może okazać się wyczerpany.



Osie, dn. 1993. IV. 19

Droga redakcjo "Głosu Osia"!

Jestem mieszkańcem Osia i z zainteresowaniem przyglądam się postępującym we wsi zmianom. Dzięki Waszej gazecie mogę się zaznajomić ze szczegółami tych zmian, tym bardziej, że jako uczeń szkoły średniej nie mam czasu na osobiste i dokładne zapoznanie się z sytuacją naszej gminy.

Na szczególną uwagę czytelnika "Głosu Osia" zasługują artykuły o naszej historii, położeniu oraz sprawach związanych z ekologią i ochroną środowiska naturalnego. Nasze ukochane Bory Tucholskie są narażone na postępującą degradację, wody Wdy i jej dopływów nie są już tak czyste, jak przed laty. Myślę, że Wasza działalność propagandowa w znacznym stopniu przyczynia się do uświadomienia ludności gminy konieczności ochrony fauny i flory występującej na tym terenie. Tę bardzo pożyteczną działalność powinniście kontynuować, ponieważ jeden czy dwa apele nie wystarczą, aby uchronić naturę, która nas otacza.

W mojej klasie są osoby również mieszkające na wsi, u których są wydawane regionalne gazetki. Wymiana naszych czasopism pozwala na zwiększenie wiedzy o gminach województwa bydgoskiego. "Głos Osia" zdobył już w tej mierze dominującą pozycję i pragnę, aby owa pozycja została utrzymana. Jestem dumny z "Głosu" i chętnie go pożyczam.

Mam również kilka pomysłów, aby go urozmaicić. Chciałbym np., aby znalazł się w nim wywiad z jakąś czołową osobistością gminy/np. dyrektorem szkoły podstawowej w Osiu, wójtem itd./.. Redakcja mogłaby ogłosić konkurs, w którym czytelnicy informowaliby pisemnie, jakie zmiany chcieliby wprowadzić w strukturę życia w Osiu /najciekawsze propozycje opublikować!/.

"A"



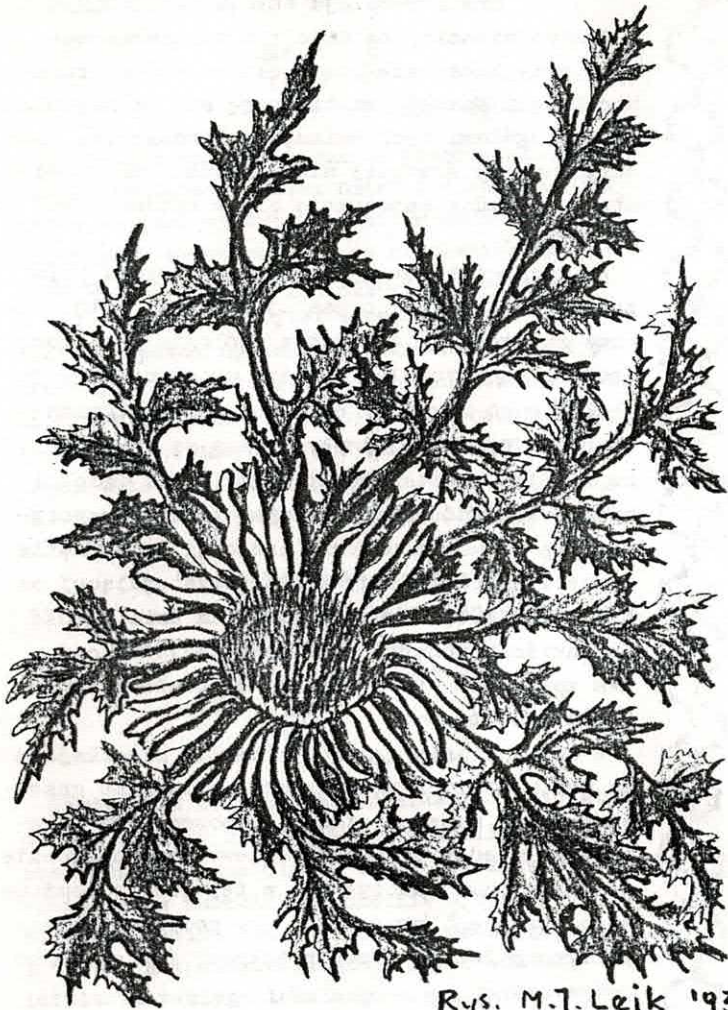
Jesteśmy harcerzami ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej z Bydgoszczy. Zamarzyliśmy zrobić wycieczkę w Bory Tucholskie i, o dziwo, udało nam się to. Podziwialiśmy piękno rezerwatów Dury i Miedzno i wspaniałe widoki nad rzeką Wdą. Niewiele jest w Polsce tak pięknych miejsc. W niewielu też miejscach Polski są tak mili ludzie, jak w Osiu. Gdyby nie dyrektor GOK, nie mielibyśmy gdzie spać, gdyby nie pomoc p. Łytkowskiego, nie zrobilibyśmy ogniska w Sobinach u p. Lejka, a gdyby nie p. Nadleśniczy, nie moglibyśmy w ogóle wejść do lasu.

Jeździmy po Polsce już od wielu lat, byliśmy w Bieszczadach, Tatrach, na Mazurach i w wielu jeszcze miejscach, lecz tak uprzejmych ludzi, chętnych do społecznej pomocy młodzieży nie spotkaliśmy. Szkoda, że tak prędko musielibyśmy wyjechać.

Czuwaj !

Harcerze z Bydgoszczy

DZIEWIEŚSIĘ BEZŁODYGOWY



Rys. M. J. Lejk '93

Bory Tucholskie to kraina geograficzna, w której spotkać można większość gatunków roślin występujących na niżu w Polsce. Jednak zdarzają się również rośliny typowo górskie, które wzbogacają naszą florę o nowe gatunki.

Do takich roślin należy dziewięsię bezłodygowy/*Carlina acaulis* L./. Jak sama nazwa wskazuje, roślina ta nie posiada długiej łodygi, a liście wyrastają niemalże z ziemi.

Widok całej rośliny w okresie kwitnienia /VIII-IX/ jest imponujący - zarówno liście /sztywne, lekko lśniące, ostre/, jak i "kwiat" /o którym niżej/ zaskakują swą harmonią i kompozycją. Koszyczek kwiatowy/niektórzy błędnie nazywają go kwiatem/ posiada mnóstwo małych, niepozornych kwiatków rurkowych otoczonych na zewnątrz kwiatostanu sztywnymi, lśniącymi łuskami, które pod wpływem wilgoci "zamykają się". Jest to jeden z tropizmów występujących w przyrodzie - hydrotropizm.

Ta ciekawa roślina jest objęta ochroną prawną, ale, często przypadkowo, narażona jest na niszczenie, np. przez bydło.

Na terenie naszej gminy dziewięsię bezłodygowy występuje m.in. w Brzezinach.

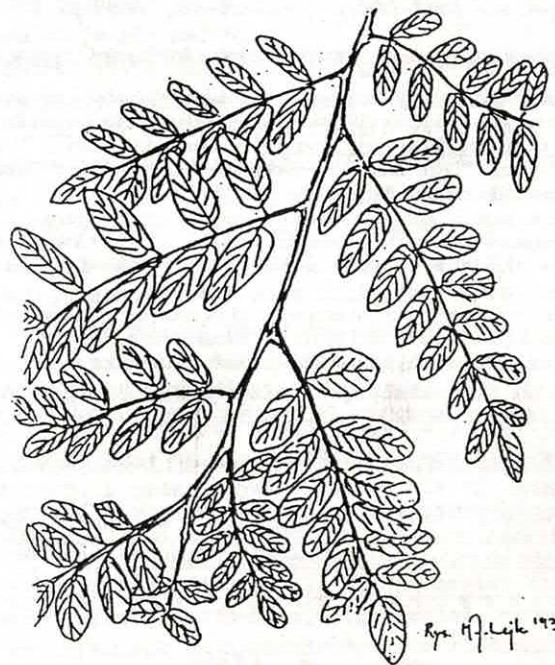
Dziewięsię bezłodygowy/*Carlina acaulis* L./ - bylina o bardzo skróconej łodydze. Liście w przyziemnej różyczce, z której wyrasta jeden koszyczek o średnicy do 12 cm. Licznie występuje na trawiastych zboczach, pastwiskach w górach oraz na niżu, przeważnie na glebach o odczynie kwaśnym. U nas w górach dosyć częsty, na niżu rzadki. Chroniony.

Marek Manikowski

ROBINIA BIAŁA

Robinia biała - *Robinia pseudacacia* L. - popularnie nazywana jest akacją. Do Europy sprowadzona została ze Stanów Zjednoczonych w 1601 roku. W Polsce rozprzestrzeniła się w XVIII wieku.

Jest drzewem o wysokości od 20 do 25 m i średnicy korony od 7 do 12 m. Korona zmienia, nieregularna, luźna w budowie. U starszych okazów od góry spłaszczona. Pień zazwyczaj krzywy, rozwidlający się na 2-3 grube konary, często pokryty zgrubieniami i naroślami. Kora brązowoszara, o głębokich, nieregularnych spękaniach. Młode pędy pokryte są kolcami osadzonymi po dwa z obu stron nasady liścia. Liście nieparzystopierzaste o owalnych listkach. Rozwijają się w drugiej połowie maja. Letnie zabarwienie blaszek liściowych ciemnozielone, w jesieni brudnożółte lub żółte. Opad liści dopiero po przymrozkach. Kwitnie w pierwszej połowie czerwca. Kwiaty w gronach, białe, silnie pachnące, o dużej zawartości nektaru.



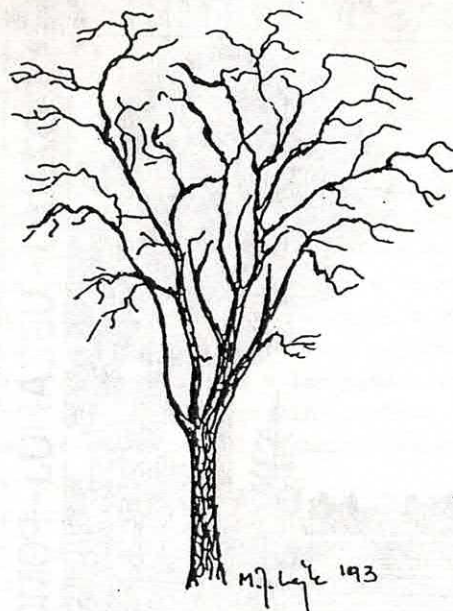
Rys. M. J. Lejk '93

Rys. 1 - Pęd z liśćmi

Rośnie dobrze na wszystkich typach i rodzajach gleb, z wyjątkiem gleb o wysokim poziomie wody gruntowej. Dzięki zdolności korzystania z wolnego azotu z atmosfery może rosnąć nawet na jałowych piaskach. Dobrze znosi okresy długotrwałej suszy. Jest gatunkiem mrozoodpornym, światłolubnym, chociaż w półcieniu też rośnie zadowalająco. Wykazuje dużą odporność na zanieczyszczenia i w warunkach miejskich czuje się dobrze.

Robinię stosuje się szeroko w zadrzewieniach miejskich i wiejskich. Szczególnie dotyczy to okręgów przemysłowych i śródmieść dużych miast. Poza skupiskami ludzkimi wprowadza się ją na tereny piaszczyste i nieużytki oraz zbocza i osypiska wymagające utrwalenia i zabezpieczenia przed erozją.

Biorąc pod uwagę zaborczość robinii poprzez wydzielanie licznych odrostów korzeniowych nie jest ona wskazana do uprawy w parkach, a także ogródkach przydomowych.



Rys.2 - Pokrój drzewa



ZAJĄC

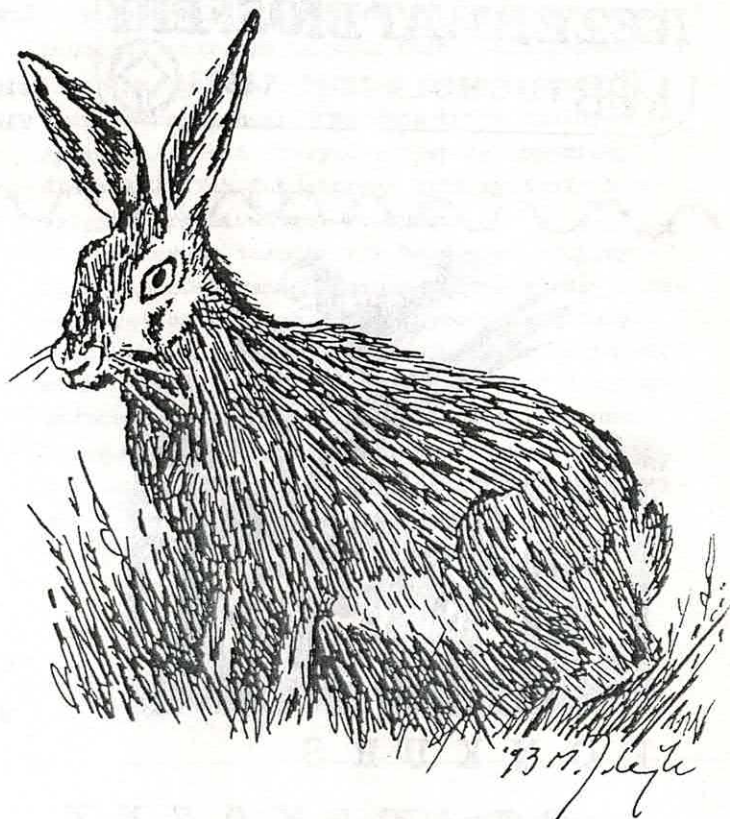
Jest najbardziej rozpowszechnioną zwierzyzną drobną w Polsce. Wprawdzie ostatnie lata przyniosły wyraźne zmniejszenie populacji zająca na terenie Borów Tucholskich, jednak nadal najliczniej reprezentowany jest w woj. bydgoskim, poznańskim i opolskim.

Najchętniej występuje na otwartych powierzchniach równinnych, lekko falistych, o urodzajnej glebie i dobrze zagospodarowanych rolniczo. Mniej liczny jest na obszarach porośniętych zwartymi drzewostanami. Optymalne warunki zapewniają mu śródpolne remizy i zadrzewienia oraz niewielkie kompleksy leśne otoczone żyznymi polami uprawnymi.

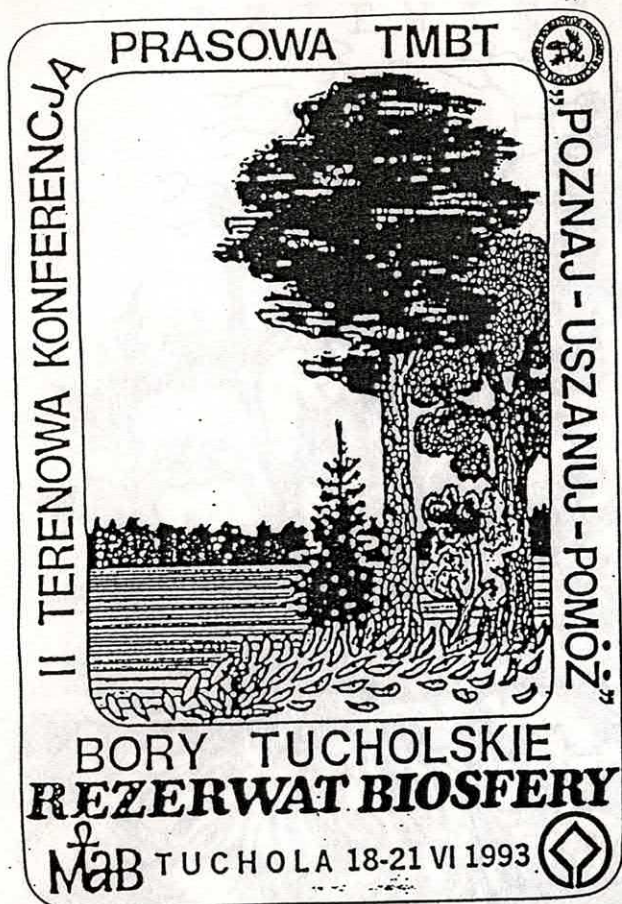
Sierść wykazuje duże wahania w ubarwieniu - od ciemnoszarego z brązowym odcieniem do jasnoszarego z odcieniem żółtym. Spód tułowia zawsze biały. Uszy długie, na końcach czarne. Ogon krótki, czarny, od spodu biały. Nogi tylne silnie rozwinięte, dwa razy dłuższe od przednich. Na krótkich dystansach osiąga bardzo dużą prędkość. Słuch silnie rozwinięty, wzrok natomiast wrażliwy na ruch.

Zajęc prowadzi samotny tryb życia, wymaga spokoju. Na żerowisko wychodzi nad ranem i wieczorami. Dzień spędza w zagłębieniach terenu, w trawach i zakrzaczeniach.

Gody odbywają się od stycznia, a w czasie dużych mrozów od lutego, i trwają z przerwami do końca sierpnia. Ciąża trwa sześć tygodni, po czym samica wydaje na świat od 2 do 5 młodych. W ciągu roku samica koci się trzy do czterech razy. W wyniku wiosennych wahań temperatur oraz innych warunków atmosferycznych młode z pierwszego miotu przeważnie giną. Początkowo młode trzymają się razem, kiedy jednak podrosną, rozchodzą się i żyją samotnie.



Letnie pożywienie zająca stanowią soczyste trawy i inna roślinność zielna, natomiast oziminy i runo są podstawą żywienia zimowego. Suche trawy zjada niechętnie, lecz siano z roślin pastewnych, takich jak koniczyna, saradela i mieszanek, jest mile widziane. W czasie dużej pokrywy śnieżnej, gdy utrudniony jest dostęp do runa, zając zgryza pączki i pędy drzew i krzewów. Aby więc nie dopuścić do poważniejszych szkód w okresie zimy, należy wykładać odpowiednią karmę, w tym i soczystą. Pamiętać przy tym trzeba, że zając zaspokaja pragnienie wodą zawartą w pożywieniu.



W dniach 18-21 czerwca odbyła się pod hasłem "Poznaj-Uszanuj-Pomóż" II Terenowa Konferencja Prasowa "Bory Tucholskie - Rezerwat Biosfery". Zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich konferencja zgromadziła kilkudziesięciu przedstawicieli prasy centralnej i terenowej. Dziennikarzom stworzono możliwość zapoznania się z działaniami podejmowanymi na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego tego rejonu województwa bydgoskiego oraz walorami utworzonych na terenie Borów Tucholskich parków krajobrazowych.

W trzecim dniu konferencji dziennikarze przebywali na terenie gminy Osie. W trakcie spotkania w Gminnym Ośrodku Kultury wysłuchali informacji, na temat działań proekologicznych podejmowanych w gminie, przekazanych przez nadleśniczego p. Mieczysława Gawrona i reprezentującego Koło Terenowe TMBT p. Marka Mieszałę, oraz zapoznali się z najlepszymi pracami z konkursów plastycznych zorganizowanych przez Koło, a następnie zwiedzili Starą Rzekę zgodnie uznając ją za "perłę" Wdeckiego Parku Krajobrazowego.

Podsumowanie i zakończenie konferencji odbyło się w Dziecięcym Ośrodku Sportu i Wypoczynku w Tleniu.

M. Mieszała



KONKURS

PLASTYCZNY

Chyba już tradycją w życiu kulturalnym Osia stają się konkursy plastyczne. Tym razem z inicjatywą wyszło Nadleśnictwo Osie, wsparte organizacyjnie przez Koło Terenowe nr 1 Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich oraz Gminny Ośrodek Kultury. Temat był bardzo na czasie: "Chronimy nasz las przed pożarem". Celem konkursu była popularyzacja przepisów przeciwpożarowych, a tym samym wzmocnienie ochrony lasów przed ich największym w ostatnim okresie zagrożeniem. W odróżnieniu od poprzednich konkursów tym razem organizatorzy wprowadzili istotne ograniczenie - otóż praca miała mieć formę plakatu.

Komisja konkursowa, mająca w swym składzie przedstawicieli Nadleśnictwa, Domu Kultury i naszego Towarzystwa, dokonała oceny ponad 240 prac nadesłanych z siedmiu szkół naszej gminy i sąsiednich.

18 maja odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu, połączone z otwarciem wystawy wszystkich plakatów, a najlepsi młodzi plastycy otrzymali cenne nagrody książkowe ufundowane przez organizatorów.

Wśród laureatów znaleźli się:

I. Kategoria wiekowa 7-9 lat

Im. Maciej Wiśniewski/SP Osie/ IIIm. Karol Waśkowski/SP Wierzchy/ i Leszek Papierowski/SP Brzemiona/ IIIIm. -nie przyznano Wyróżnienia-Agata Grabska/SP Osie/, Grzegorz Strzeszewski/SP 1 Warlubie/, Łukasz Konieczka/SP Wierzchy/.

II. Kategoria wiekowa 10-12 lat

Im. Małgorzata Sondowska/SP Osie/ i Łukasz Waśkowski/SP Wierzchy/ IIIm. Marta Jaśniewska/SP Wierzchy/ IIIIm. -nie przyznano Wyróżnienia-Anna Sławik/SP Wierzchy/.

III. Kategoria wiekowa 13-15 lat

Im. Monika Kierzkowska IIIm. Karolina Choroś IIIIm. Andżelika Szamocka/wszystkie SP Wierzchy/ Wyróżnienia-Jolanta Gretkowska, Małgorzata Aniszewska i Aleksandra Bucholc/wszystkie SP Osie/, Marzena Minikowska i Magda Skrzyńska/obie SP Wierzchy/, Justyna Kortas/SP Czernk Świecki/.

Ponadto komisja konkursowa postanowiła przyznać wyróżnienie dla opiekunki autorów prac najliczniej reprezentowanych w gronie laureatów. Przypadło ono w udziale p. Krystynie Waśkowskiej z SP Wierzchy.

Józef Malinowski

KONKURS WIEDZY O GMINIE OSIE



28 maja b.r. pięcioosobowe reprezentacje szkół podstawowych z terenu gminy spotkały się na Konkursie wiedzy o Borach Tucholskich i gminie Osie. Jego organizatorami byli: Rada Gminy, Nadleśnictwo, Gminny Ośrodek Kultury i Koło Tere nowe nr 1 Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich w Osiu.

Rywalizacja odbyła się w dwu etapach. Najpierw dwudziestka uczniów startowała w konkursie indywidualnym. Wszyscy musieli odpowiedzieć na 40 pytań testu obejmującego wiadomości z geografii, przyrody i jej ochrony, ekologii i historii - wszystkie związane z naszymi okolicami - oraz zasad zachowania się w lesie, w tym szczególnie jego ochrony przed pożarem. Walka była bardzo zacięta /trzeba było przeprowadzić dogrywkę/, na wysokim poziomie. Przyniatające zwycięstwo odnieśli uczniowie z Brzezin, zajmując aż cztery czołowe miejsca. Wygrał Piotr Herder/32 pkt/ przed Andrzejem Lipkowskim i Agnieszką Drejarz /po 30 pkt/ oraz Radosławem Depką/29 pkt/. Na V i VI miejscu znaleźli się reprezentanci Osia Dawid Warzyński/28 pkt/ i Anna Chudecka/27 pkt/.

Trochę odpoczynku i prawdziwe emocje rozpoczęły się podczas finału drużynowego, który odbył się na sali widowiskowej Domu Kultury. Uroczysta oprawa, "sroga" komisja sędziowska, zaproszeni goście i koledzy na widowni/szkoda, że tak mało było miejsca/, mikrofony, wreszcie trudne pytania i zadania nie speszyły reprezentantów żadnej ze szkół. Wszyscy uczestnicy wykazali się bardzo wysokim poziomem wiedzy, swobodą wypowiedzi, jak również odwagą w wyborze pytań i umiejętną taktyką rozgrywania konkursu.

W pięciu rundach każda drużyna mogła wybrać sobie, jak w rozgrywanym kiedyś w TV "Rambicie", pytania o różnej skali trudności - za 5,3 czy tylko 1 punkt, wyciągając z właściwej szafki związane z pytaniem rekwizyty - zdjęcia, narzędzia pracy, nakrycia głowy, poroża zwierzęce i.t.p. Do wykonania były też trzy zadania praktyczne: wyszukanie na przygotowanej planszy niewłaściwych zachowań w lesie, rozpoznanie na zdjęciach dziesięciu obiektów z terenu gminy i właściwe wskazanie ich na mapie, wreszcie najtrudniejsze połączenie owoców drzew z ich pędami czy liśćmi /kilkanaście gatunków roślin/. Fachowcy-leśnicy obserwujący konkurs byli zdumieni wiedzą młodych przyrodników.

Prawie dwugodzinna walka przyniosła zasłużone zwycięstwo drużynie SP Brzeziny, w której składzie oprócz zwycięzców indywidualnych startowała również Małgorzata Wąsniewska. Zespół z Brzezin uzyskał 41 punktów. II miejsce zajęła reprezentacja SP Wierzchy/36 pkt/, III SP Osie /34 pkt/, a IV SP Łązek/32 pkt/.

Podsumowaniem konkursu było wręczenie przez radnego i członka Zarządu Gminy p. Zbigniewa Kłopotka oraz nadleśniczego p. Młeczysława Gawrona cennych nagród, zarówno indywidualnych /plecaki/, jak i drużynowych/sprzęt sportowy dla szkół/. Ich fundatorami byli wymienieni na wstępie organizatorzy konkursu.

Uważamy, że turniej był bardzo atrakcyjnym sposobem zdobywania i prppagowania wiedzy o naszym regionie i ochronie przyrody. Pragniemy więc, aby stał się on tradycyjnym, corocznym elementem życia gminy. Już dziś apelujemy do przyszłych uczestników - zaczynajcie intensywne przygotowania, a do sponsorów - szukajcie pieniądze na nagrody. Sądząc po tegorocznym konkursie - nie pójdą one na marne !

Józef Malinowski



KALENDARIUM DZIAŁALNOŚCI KOŁA.

CO SŁYCHAĆ W KULTURZE

- 16.II.1993. Ukazuje się rozporządzenie Wojewody Bydgoskiego o powołaniu Wdeckiego Parku Krajobrazowego
- III.1993. Elektrownię Wodną "Żur" oraz Zalew Żurski przedstawia w "Echu Borów Tucholskich" Mariusz Chudecki
- IV.1993. Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK w Bydgoszczy przyznaje brązowe i popularne Odznaki Turystyki Pieszej oraz srebrne odznaki "Siedmiomilowe Buty" uczestnikom imprez turystycznych organizowanych przez nasze Koło
- 18.V.1993. Laureaci oraz zaproszeni goście uczestniczą w podsumowaniu Konkursu Plastycznego "Chronimy nasz las przed pożarem"
- 28.V.1993. Reprezentanci szkół naszej gminy biorą udział w "Turnieju wiedzy o Borach Tucholskich i gminie Osie"
- VI.1993. W "Echu Borów Tucholskich"/dwa numery/:
 - ukazuje się dalszy ciąg artykułu Mariusza Chudeckiego o Elektrowni Wodnej "Żur" i Zalewie Żurskim
 - o ruinach zamku krzyżackiego w Gródku pisze Dariusz Piasek
 - wykorzystanie energii wody, wiatru i Słońca omawia Mariusz Chudecki
 - Wdecki Park Krajobrazowy charakteryzują Anna Rożek i Roman Wegner
 - Dziecięcy Ośrodek Sportu i Wypoczynku w Tleniu przedstawia Jerzy Wojtkowiak
- 18-20.VI.1993. Odbyła się II Terenowa Konferencja Prasowa - Bory Tucholskie rezerwatem biosfery - "Poznaj-Uszanuj-Pomóż". Jej uczestnicy spotkali się w Osiu z Nadleśniczym P.Mieczysławem Gawronem i przedstawicielami naszego Koła
- VIII.1993. Ukazuje się "Informator Gminy Osie 1993", przygotowany przez nasze Koło zawierający podstawowe wiadomości z geografii i historii gminy, informacje praktyczne dla turystów oraz opis szlaków i miejsc godnych zobaczenia
- 15.X.1993. W Tucholi z udziałem wójtów gmin, nadleśniczych i przedstawicieli organizacji społecznych/w tym naszego Koła/odbyło się forum ekologiczne poświęcone sprawie utworzenia Ekoregionu "Bory Tucholskie"

"Kultura" uczy, wychowuje, bawi. Hasło to nie tak dawno jeszcze było mottem przewodnim w działalności większości placówek kultury. Obecnie, w obliczu nowych realiów ekonomicznych "kultura" ma również zarabiać.

I tu powstaje dylemat, na kim zarabiać? Inaczej problem ten da się rozwiązywać w większych aglomeracjach, inaczej w środowisku wiejskim. Jest to uwarunkowane również zasobnością finansową społeczeństwa. Osobiście jestem realistą i zdaję sobie sprawę z ograniczonych możliwości finansowych samorządu i proszę ażeby argumenty te stanowiły punkt wyjścia w wszelkich dyskusjach i ocenach działalności instytucji kulturalnej. Sprawy finansowe pośrednio rzutują również na działalność merytoryczną Domu Kultury.

Słaba baza sprzętowa nie będzie magnesem przyciągającym potencjalnych bywalców placówki kulturalnej. W tych rozważaniach nie sposób pominąć najważniejszego elementu tzw. czynnika ludzkiego, relacji animator kultury - odbiorca kultury, atrakcyjności oferty kulturalnej oraz zapotrzebowanie społeczne na tą ofertę, współdziałanie obu stron. I w tej materii istnieje potencjał niewykorzystanych z powodów obiektywnych i subiektywnych możliwości z czego absolutnie zdaję sobie sprawę. Wystawianie pochopnych cenzurek nie uwzględniając całej złożoności tego problemu, wypacza go i prowadzi do nikąd.

Na zakończenie pragnę gorąco podziękować gronu rzemieślniczemu Osia w osobach p.p. Otlewski Krzysztof, Kałas Józef, Kwidziński Wiesław, Bocian Krzysztof, Stosik Lech, Malinowski Leszek, Aniszewski Kazimierz, Ziółkowski Damian za pomoc w formie darmowej robocizny przy remoncie i adaptacji kawiarni usytuowanej w Domu Kultury w Osiu, do której serdecznie zapraszamy.

Jednocześnie informujemy, że grafik zajęć Domu Kultury znajduje się w gablotach ogłoszeniowych. Zapraszamy wszystkich chętnych do naszej placówki.

Lech Madaliński

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI NA SPORTOWO

W dniach 10-14.11.1993 r. Dom Kultury wspólnie z LZS-em był organizatorem cyklu imprez sportowo-rekreacyjnych z okazji Święta Niepodległości.

W poszczególnych konkurencjach miejsca na podium zajęli:

Warcaby

1: Dombrowski Rafał

2: Rink Artur

3: Żytkowski Adam

Szachy

1: Warzyński Dawid

2: Dombrowski Rafał

3: Waśniewski Henryk

Tenis stołowy - seniorzy

1: Matuszak Dariusz

2: Iłsiak Ryszard

3: Kołodziejczak Andrzej

Tenis stołowy - do szóstej klasy

1: Warzyński Szymon

2: Gretkowski Jacek

3: Dombrowski Tomasz

Tenis stołowy - do klasy VII i VIII

1: Żytkowski Michał

2: Żytkowski Adam

3: Sękowski Marcin



PIŁKARZE PODSUMOWUJĄ

SEZON

"Zdaniem opiekuna drużyny, kol. Drejarza, w meczu rewanżowym na wiosnę straty można odrobić. Gdyby tak się stało, nasz zespół awansowałby do finału."... Tak pisaliśmy w "Głosie Osia" 1/93, podsumowując dokonania naszych piłkarzy w meczach o Puchar Polski pionu LZS. Niestety, były to tylko marzenia. Również na naszym boisku ponieśliśmy porażkę z LZS Kawle, tym razem 3:4. Bramki dla naszych barw strzelili: Adam Arendt, Rafał Dombrowski i Piotr Gromowski.

Wyraźnie lepiej wiodło się piłkarzom Gromu w rundzie wiosennej klasy B. Kolejno uzyskano wyniki: w Osiu ze Zrywem Jezewo 8:0 /bramki Adam Arendt 4, Rafał Dombrowski 2, Bogdan Łytkowski i Piotr Gromowski po 1/, również u nas z Czarnymi Lniano 0:0, w Górnej Grupie ze Strażakiem 3:0/wszystkie bramki zdobył Adam Arendt/, na własnym boisku z Wisłą Gruczno 1:1/pierwszy mecz na nowej murawie-bramkę strzelił Piotr Gromowski/, w Świekatowie z Falą 0:1, znowu w Osiu z Rywalem Sartowice 3:1/bramki uzyskał Krzysztof Łytkowski/i wreszcie ostatni mecz na wyjeździe ze Zrywem Wielki Lubień 4:1/bramki Robert Czubek 2, Włodzimierz Wiśniewski i Adam Arendt po 1/.

Jak z powyższego wynika, w siedmiu meczach "ligowych" odnieśliśmy 4 zwycięstwa, 2 razy remisowaliśmy, a przegraliśmy minimalnie tylko z liderem. Bardzo korzystnie wygląda porównanie bramek strzelonych - aż 19 i straconych - zaledwie 4. Graliśmy więc dobrze i w ataku i w obronie. Podobnie, jak jesienią, strzeleckimi umiejętnościami wyróżnił się Adam Arendt, zdobywając 9 bramek.

Poniżej przedstawiamy fragment końcowej tabeli rozgrywek grupy III klasy B.

- | | | | |
|--------------------|-------|--------|------------|
| 1. Fala Świekatowo | 14 m. | -25 p. | -br. 41-18 |
| 2. Czarni Lniano | 14 m. | -22 p. | -br. 43-17 |
| 3. Grom Osie | 14 m. | -17 p. | -br. 38-23 |

Awans do A-klasy wywalczyła Fala Świekatowo. W grupie tej grało 8 drużyn.

Opiekun drużyny wyraża uznanie wszystkim zawodnikom, nie decydując się na wyróżnienia indywidualne.

Ostatnie mecze grano na nowym, raczej nie B-klasowym boisku. Warto byłoby pokazać je na wyższym szczeblu. Podobno nasi piłkarze już o tym myślą i bardzo solidnie podchodzą do przygotowań do nowego sezonu. Życzymy wytrwałości, wzrostu umiejętności, a potem samych zwycięstw. Apelujemy też do wszystkich, którzy mogliby wesprzeć naszą drużynę finansowo - pomóżcie piłkarzom, a oni postarają się wam odpłacić skuteczną i widowiskową grą, a więc dobrą reklamą.

IV BIEGI OSKIE



23 października 1993 roku przy bardzo zimnej pogodzie odbyły się IV Biegi Oskie. Ich organizatorami byli: Rada Gminna LZS Osie, Gminny Ośrodek Kultury, Rada Gminy oraz Urząd Gminy Osie i Szkoła Podstawowa w Osiu. Trasa biegów wiodła ulicami Polną, Dolną, Sportową i Kopernika. W imprezie wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych w Osiu, Brzezinach, Czersku Świeckim, Drzycimiu, Lipinkach, Śliwicach i Brzemionach oraz w kategorii mężczyzn biegacze z Trzcianki, Ostromecka, Brzezin i Osia /niestety, nasi zawodnicy wycofali się już na pierwszych okrążeniach/.

A oto pierwsze trójki w poszczególnych grupach wiekowych:

Dziewczęta młodsze/rocznik 1981 i mł./-800 m

1. Paulina Gzella/SP Brzeziny/
 2. Aleksandra Jutrzenka/SP Brzeziny/
 3. Katarzyna Gubańska/SP Drzycim/
- Bieg ukończyło 30 zawodniczek.

Chłopcy młodszy/rocznik 1981 i mł./-800 m

1. Seweryn Kortas/SP Czersk Świecki/
 2. Robert Kubera/SP Czersk Świecki/
 3. Mariusz Żychliński/SP Śliwice/
- Bieg ukończyło 49 zawodników.

Dziewczęta starsze/rocznik 1979-80/-1600 m

1. Agnieszka Kondel/SP Osie/
 2. Karolina Gajer/SP Osie/
 3. Monika Osyka/SP Lipinki/
- Bieg ukończyło 28 zawodniczek.

Chłopcy starszy/rocznik 1979-80/-1600 m

1. Sebastian Osyka/SP Lipinki/
 2. Rafał Kondel/SP Osie/
 3. Andrzej Kubera/SP Czersk Świecki/
- Bieg ukończyło 29 zawodników.

Mężczyźni/rocznik 1978 i st./-5600 m

1. Wojciech Jaworski/Trzcianka/
 2. Błażej Stankiewicz/Ostromecko/
 3. Krzysztof Brucki/Ostromecko/
- Bieg ukończyło 5 zawodników.

Wszyscy wyżej wymienieni biegacze otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów.

ZAPRASZAMY ZA ROK !!!



FESTYN

W dniach 4-5 września Wójt Gminy Osie zaprosił mieszkańców naszych wsi na festyn sportowo-rekreacyjny zorganizowany z okazji otwarcia stadionu sportowego w Osiu.

W sobotę rozegrano zawody w dyscyplinach "światlicowych", natomiast w niedzielę, tym razem na świeżym powietrzu, wszyscy chętni mogli wystartować w wybranych z kilkunastu propozycji konkurencjach. Szczególną popularnością cieszyły się konkursy sportowo-rekreacyjne dla dzieci - w każdym uczestniczyło po kilkudziesięciu zawodników. Głodni i spragnieni mogli zaspokoić swoje potrzeby w stoisku spożywczym przygotowanym przez p. Mirosława Gzellę. Przerwy w sportowej rywalizacji umilały swymi występami miejscowe zespoły muzyczne. Okazję zaprezentowania się mieszkańcom Osia wykorzystali trzej kandydaci PSL na posłów.

Kilkugodzinne zawody zakończyły się wręczeniem dyplomów i nagród rzeczowych dla najlepszych. Płonące ognisko, podium, nagrody otrzymywane z rąk Przewodniczącego Rady Gminy p. Czesława Nogi i Wójta Gminy p. Tadeusza Kempy były dużym przeżyciem dla zwycięzców, szczególnie tych młodszych.

Znaczna liczba startujących oraz spora grupa kibiców/mimo niepewnej pogody/świadczą, że festyn był udaną imprezą.

A oto zwycięzcy sobotnich i niedzielnych zawodów/w nawiasie ilość startujących/:

- +Tenis stołowy mężczyzn/4/-Andrzej Kołodziejczak/Osie/
- +Tenis stołowy chłopców/5/-Michał Łytkowski/Osie/
- +Szachy/5/-Lech Madaliński/Osie/
- +Warcaby/13/-Andrzej Kołodziejczak/Osie/
- +Bieg 100 m kobiet/2/-Krystyna Wrzesińska/Osie/
- +Bieg 100 m dziewcząt/3/-Jolanta Gretkowska/Osie/
- +Bieg 100 m mężczyzn/6/-Karol Olszewski/Jeżewo/
- +Bieg 100 m chłopców/20/-Piotr Herder/Brzeziny/
- +Bieg 400 m kobiet/2/-Krystyna Wrzesińska/Osie/
- +Bieg 400 m dziewcząt/4/-Katarzyna Szalaty/Brzeziny/
- +Bieg 400 m chłopców/4/-Piotr Sokołowski/Brzeziny/
- +Bieg 1000 m dziewcząt/3/-Agnieszka Kondel/Osie/
- +Bieg 1000 m mężczyzn/1/-Piotr Lorek
- +Bieg 1000 m chłopców/5/-Arkadiusz Piechowiak/Brzeziny/
- +Turniej ringo/18/-Adam Łytkowski/Osie/

+Wyciskanie sztangi na ławeczce i wyciskanie sztangielki:

- mężczyźni/5/-Kacper Piotrowski/Osie/
- chłopcy/8/-Sebastian Kwidziński/Osie/
- +Przeciąganie liny-mężczyźni/4 zespoły/-Jacek Bocian, Mirosław Dziengiel, Zdzisław Gajer, Zbigniew Troka, Andrzej Ziegler/Osie/
- +Przeciąganie liny-dzieci/5 zespołów/-Sławomir Gzella, Andrzej Kaczmarek, Michał Kreja, Sylwester Kruszczyński, Rafał Pilarski/Osie/
- +Strzał piłką nożną na bramkę/52/-Jarosław Baniecki/Osie/
- +Rzut piłką do kosza/45/-Rafał Pilarski/Osie/
- +Rzut obręczą do celu/36/-Ewa Wiśniewska/Osie/
- +Rzut lotką do tarczy/49/-Łukasz Wrzesiński/Osie/
- +Bieg w worku/34/-Michał Kreja/Osie/
- +Piłka nożna/6 drużyn/-Jaszczyk/Brzeziny

Józef Malinowski

PIŁKARSKA JESIEN

Zakończyła się jesienna część sezonu piłkarskiego 1993/94. "Grom" Osie rozegrał siedem spotkań. W meczu o Puchar Polski nasza drużyna przegrała w Grucznie 0:3 i odpadła z dalszych rozgrywek. Lepiej wiodło się oskim piłkarzom w rozgrywkach grupy II klasy B. Oto wyniki wszystkich meczów i strzelcy bramek: Grom-Rywał Sartowice 3:0 /walkower-drużyna gości nie stawiała się na mecz/.

Czarni Lniano-Grom 1:5 bramki-Bogdan Łytkowski 2 oraz Tomasz Dmuchowski, Adam Arendt i Dariusz Bocian po 1.

Grom-Wisła Gruczno 1:2 bramka-Adam Arendt. Strażak Górna Grupa-Grom 4:2 bramki:Włodzimierz Wiśniewski 2.

Grom-Zryw Wielki Lubień 8:0 bramki:Bogdan Łytkowski 4, Włodzimierz Wiśniewski i Robert Czubek po 2.

Start Warlubie-Grom 0:2 bramki:Bogdan Łytkowski i Włodzimierz Wiśniewski po 1.

Piłkarze "Gromu" zdobyli w sumie 8 punktów i zajmują czołowe miejsce w swojej grupie. Są szanse awansu do klasy A, lecz cała drużyna musi solidnie przepracować okres przygotowań do rundy wiosennej.

W imieniu drużyny dziękuję wszystkim, którzy wsparli nas finansowo lub przez zakup sprzętu sportowego.

Stanisław Drejarz

REDAGUJE
ZESPÓŁ CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA
MIŁOSNIKÓW
BORÓW TUCHOLSKICH



Adres korespondencyjny: 86-150 Osie, ul. Rynek 2,
tel. 238, 68.

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Borów Tucholskich,
Koło Terenowe nr 1 w Osiu.

Nr konta Koła : 909 387-106 643-271 OS Osie.

Cena 8000 zł.